

WITOLD MACKIEWICZ
Uniwersytet Warszawski

SZKOŁY I ORIENTACJE FILOZOFICZNE W POLSCE PO 1945 ROKU¹

1. Kontynuatorzy szkoły lwowsko-warszawskiej: filozofia nauki, filozofia naukowa, filozofia analityczna. Niektórzy dzisiejsi polscy filozofowie są przekonani, że w Polsce ma być uprawiana jedynie filozofia naukowa (analityczna), bo osiągnęła w przeszłości najbardziej znaczące sukcesy, zwłaszcza w okresie międzywojennym, a szkoła lwowsko-warszawska, jej reprezentanci i kontynuatorzy winni mieć monopol na uprawianie i nauczanie filozofii w Polsce, bo jedynie oni wiedzą, na czym filozofowanie polega². Z tego nurtu wyrosły najpoważniejsze polskie organizacje naukowe i filozoficzne, takie jak Polska Akademia Umiejętności, Polskie Towarzystwo Filozoficzne, Towarzystwo Naukowe Warszawskie czy Polskie Towarzystwo Logiki i Filozofii Nauki, najpełniej reprezentujące polskie środowisko filozoficzne w kraju i poza jego granicami. Określe „filozofia nauki”, „filozofia naukowa” i „filozofia analityczna” zwykło się używać zamiennie, aczkolwiek pierwsza oznacza teorię nauki (metanaukę), druga sugeruje budowanie teorii filozoficznej spełniającej rygory postępowania naukowego (wówczas jednak z filozofii wykluczają się metafizykę jako ogólną teorię bytu, zatem teorii budujących zdania nieweryfikowalne, teorii dobra i piękna), zaś filozofia analityczna to taka, w obrębie której stosuje się analityczne metody badań. Podstawy teoretyczne filozofii nauki w Polsce określił Kazimierz Twardowski w trakcie swojej pracy nauczycielskiej we Lwowie. Jan Woleński ukształtowanie się szkoły lwowsko-warszawskiej obrazowo nazwał „tworzeniem czegoś niemal z niczego”³, co oznacza, że ten nurt teoretyczny ma rodowód wyłącznie polski i z powodzeniem konkuruje z filozofią mesjanizmu polskiego o miano „filozofii narodowej”, choć inaczej rozumianej.

Filozofia nauki to „kompleks sądów, czyniących zadość pewnym warunkom, a sądy te opierają się na pojęciach, które same zawierają się w pojęciach”⁴. Sądy te muszą być dla Ciebie uzasadnione i uporządkowane, a mogą

¹ Fragment o „Szkołach Elzenbergistów” napisał Ulrich Schrade.

² Zob. np.: J. Pelc: *Wystąpienie na sesji otwierającej VI Polski Zjazd Filozoficzny*. „Ruch Filozoficzny” 2/3, 1996 r.; R. Wójcicki: *Filozofia Polska XX wieku. Komentarz do kalendarium zdarzeń* (referat wygłoszony na grudniowej konferencji zorganizowanej przez PAU w Krakowie w 1999 r.), maszynopis; J. J. Jadacki: *Dwana cioro rad poszukiwacza prawdy*. „Olimpiada Filozoficzna” nr 18/1999.

³ Zob. J. Woleński: *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska*. Warszawa 1985, s. 6.

⁴ K. Twardowski: *Zasadnicze pojęcia dydaktyki i logiki*. Lwów 1901, s. 92, cyt. za: R. Jadczyk: *Kazimierz Twardowski, twórca szkoły lwowsko-warszawskiej*. Toruń 1991, s. 56.

dotyczy istoty rzeczy jednostkowych czy zjawisk jednolitych oraz związków koniecznych zachodzących między przedmiotami (faktami).

Jeżeli powyższe dotyczy rzeczywiście ci fizycznej, są to sądy aposterioryczne, a tworzą je nauki z naukami aposteriorycznymi (do wiadczalnymi). Jeżeli jednak takie sądy są budowane za pomocą rozumowania, są sądami apriorycznymi budowanymi przez nauki aprioryczne. Tak czy inaczej, filozofia naukowa jest dostarczycielką „teorii poznania naukowego”, zatem jest metateorią, czyli teorią wiedzy naukowej, oraz metodologią, tj. teorią badań naukowych. Może ona opisywać naukę (deskryptywizm), ale może też mówić, jaka nauka winna być (normatywizm). W zakres tak budowanych nauk, powiadają obecni kontynuatorzy szkoły lwowsko-warszawskiej, wchodzi: epistemologia, semantyka, prakseologia, psychologia i socjologia. Wzorem więc Kazimierza Twardowskiego, wykluczają z grona dyscyplin filozoficznych ontologię (metafizykę), etykę czy estetykę⁵.

Zadaniem filozofii naukowej jest przeciwstawianie się jałowej spekulacji, której nie jest zabieganie o coraz bardziej doskonałą precyzję pojęcia, docieranie do znaczenia wykorzystywanych terminów, cisłego konstruowania myśli i usuwanie nieporozumień słownych powstałych wskutek ich wieloznaczności. W tym pomocna jest metoda analityczna, to znaczy metoda analizy semantycznej stosowanej w teorii znaku i znaczenia. „(...) w szkole filozofii analitycznej stosowanej przez Twardowskiego: 1) poddawano krytycznej analizie dorobek dotychczasowej filozofii (zwłaszcza teorii metafizycznych), 2) badano logiczne związki zachodzące między podstawowymi pojęciami, 3) podejmowano próby budowania filozoficznych teorii, służących wyjaśnieniu i systematycznemu ujęciu całości ludzkiego doświadczenia”⁶.

Na temat zasięgu czasowego szkoły lwowsko-warszawskiej istnieją na ogół zgodne opinie: zakończyła ona działalność wraz z wybuchem drugiej wojny światowej (Jan Woleński), bądź została rozbita przez system komunistyczny w Polsce po 1945 roku (Ryszard Wójcicki). Jan Woleński twierdzi jednak, że istnieje „drugie życie” szkoły jako efekt jej dalszego oddziaływania i recepcja poglądów jej głównych przedstawicieli. Piszemy niniejsze uwa-

⁵ Zob. *Słowo wstępu*. „Filozofia Nauki” nr 1/1993, s. 5-6. Jednak niektórzy znamienici reprezentanci szkoły lwowsko-warszawskiej, jak np. Tadeusz Czeowski, Maria Ossowska czy Andrzej Grzegorzczak, nadawali etyce rangę samodzielnej dyscypliny filozoficznej, którą sami uprawiali i uprawiali. Podobnie jest z metafizyką i estetyką, o czym będzie jeszcze mowa.

⁶ R. Jadczyk: dz. cyt., s. 72. Dla czytelników analiz semantycznych nieobeznanych z tymi metodami, próby precyzacji pojęć mają jednak niekiedy wymiar poszukiwania spekulatywnych, niczemu nie służących. Pogląd ten podziela np. S. Zamecki: „Daleko posunięta dążność do precyzowania wypowiedzi i używania aparatury logicznej jest niebezpieczna ze względu na funkcje komunikatywne języka. Otóż, przy przekroczeniu pewnej granicy owego precyzowania, wracając do ludzkiej na znaki ulega stracie. Już ich wówczas się nie odbiera jako znaki, lecz jako szumy” (S. Zamecki: *Koncepcja nauki w szkole lwowsko-warszawskiej*. Wrocław 1977, s. 200).

e ywotno szkoły lwowsko-warszawskiej poprzez dokonania jej kontynuatorów jest znaczna, a grono jej zwolenników ro nie. Potrzebna jest wi c krótkka, cho by symboliczna, rekonstrukcja jej historii.

Pierwszymi uczniami i współpracownikami Kazimierza Twardowskiego byli Władysław Witwicki i Jan Łukasiewicz. Po nich przysli, mi dzy innymi: Kazimierz Ajdukiewicz, Tadeusz Cze owski, Tadeusz Kotarbi ski, Stanisław Łempicki (polonista), Zygmunt Łempicki (germanista), Zygmunt Zawirski, Stanisław Le niewski, Bronisław Bandrowski, Władysław Tatar-kiewicz (rezygnuj z przytaczanie kilkudziesi ciu nazwisk uczniów i współpracowników Twardowskiego). To była pierwsza generacja uczonych, którzy swoj działalno ci wykreowali wyrazisty styl filozofowania i to samo intelektualn szkoły.

W okresie mi dzywojennym działalno podj li ich uczniowie, zaliczani do tzw. drugiej generacji szkoły: Maria Kokoszy ska-Lutmanowa, Izidora D mbska, Henryk Mehlberg, Seweryna Łuszczewska-Rohmanowa, Tadeusz Witwicki (syn Władysława, psycholog), Eugeniusz Geblewicz (psycholog), Henryk Hi , Jan Kalicki, Czesław Zmanierowski, Czesław Nowi ski, ks. Jan Salamucha, o. Innocenty Boche ski, Alfred Tarski, Waclaw Sierpi ski (matematyk), Jerzy Słupecki, Andrzej Mostowski, Stanisław Kami ski, Stefan Wołoszyn (pedagogika) i inni.

Postu my si dłu szym cytatem z pracy Jana Wole skiego, celem napomni cia o powojennych losach reprezentantów szkoły lwowsko-warszawskiej: „Cze owski i Ja kowski znale li si w Toruniu, Ajdukiewicz - w Poznaniu (do 1954), a pó niej w Warszawie, D mbska w Gda sku (doje d aj c na wykłady do Warszawy), Słupecki w Lublinie (UMCS), a nast pnie (od roku 1948) we Wrocławiu, Swie awski i Korcik w Lublinie (KUL), Łuszczewska-Rohmanowa w Poznaniu, Mehlberg (do czasu wyjazdu z Polski) we Wrocławiu. Kotarbi scy, Ossowscy, Tatar-kiewicz i Witwicki pozostali w Warszawie (Kotarbi ski wykładał tak e w Łodzi) a Zawirski - w Krakowie. W ci kich latach 1949-1956 kilku filozofów szkoły zostało pozbawionych prawa wykładania (Ossowscy, Tatar-kiewicz, D mbska), a innym (Kotarbi scy, Ajdukiewicz, Cze owski, Kokoszy ska) zezwolono wył cznie na wykłady z logiki. Ostateczna stabilizacja „geograficzna” nast piła w roku 1957. Ajdukiewicz, Kotarbi scy, Mostowski, Ossowscy (ju jako socjologowie) i Tatar-kiewicz byli profesorami UW. D mbska i Gromska obj ły katedry w UJ, Cze owski, Ja kowski, Kokoszy ska, Korcik, Łuszczewska-Rohmanowa, Słupecki i Swie awski pozostali w tych o rodkach, w których pracowali w ko cu lat czterdziestych; z działaj cych w połowie lat pi dzie si tych uniwersytetów w Polsce jedynie UMCS i Uniwersytet Łódzki nie miały w swym składzie profesorskim przedstawicieli szkoły lwowsko-warszawskiej. W sumie w rodowiskach uniwersyteckich po roku 1948 - dzia-

łało aktywnie 19 osób z kręgu szkoły lwowsko-warszawskiej, a po roku 1948 -16 osób. Jest to liczba spora i dlatego zasadne jest pytanie: dlaczego okres po II wojnie światowej nie może być uznany za kolejne stadium historii szkoły?" . W szkole lwowsko-warszawskiej nie wszyscy posługiwali się jednolitą koncepcją nauki i jednakowym przeświadczeniem o możliwość dochodzenia do prawdy⁸. Jednak, zdaniem Jana Woleńskiego, wszyscy oni kulturowali „bezinteresowne poznawanie prawdy”, reprezentowali „filozofię niezapałaną”. Natomiast po wojnie „taka postawa straciła rację bytu. (...) wedle wiadomości filozofów pokole powojennej prawda w filozofii jest czym znacznie bardziej skomplikowanym, aniżeli mniemał Twardowski i jego uczniowie”⁹. Takie wyjaśnienie jest wielce interesujące, ale trudno zgodzić się z opinią, że nastąpił jakiś nieodwracalny „schyłek” czy zanik szkoły lwowsko-warszawskiej, chociaż wyznaczniki personalne i geograficzne uległy nieodwracalnej transformacji i karmieniu określenia „kontynuatorzy szkoły”¹⁰.

Trzecią generację stanowi uczniowie osób powyżej wymienionych. Niektórzy z nich studia filozoficzne rozpoczęli tu przed wybuchem wojny i kontynuowali je po 1945 roku, inni uzyskali wykształcenie filozoficzne już w Polsce powojennej, a są to: Jerzy Pelc, Stefan Amsterdamski, Klemens Szaniawski, Marian Przełcki, Roman Suszko (był uczniem Zawirskiego i Ajdukiewicza), Ryszard Wójcicki, Leon Gumański, Jerzy Śłupecki, Stanisław Kamiński, Andrzej Grzegorzczak, Zdzisław Zioba (z Jerzym Kalinowskim współtwórca logiki deontycznej), Henryk Stonert. Ci z kolei wykształcili kolejną generację filozofów analitycznych, a są nimi: Barbara Stanosz, Leon Koj, Jan Woleński, Wojciech Gasparski, Jan Zygmunt, Jacek Kabziński, Jacek Hołówka (jego nauczyciele - jak twierdzi - to Russell i Tarski), Jacek J. Jadacki, Jerzy Perzanowski, Stefan Zamecki, Urszula Ogale, Andrzej Bronk, Ryszard Jadczak, Grzegorz Malinowski i wielu innych. Przed nimi jeszcze sporo lat działalności zawodowej, a uczniowie tych ostatnich już są samodzielnymi pracownikami naukowymi. Dawne wyznaczniki geograficzne (Lwów i Warszawa) przestały odgrywać rolę: reprezentanci filozofii analitycznej działają w licznych instytucjach naukowych za granicą oraz we wszystkich niemal ośrodkach akademickich w kraju.

⁷ J. Woleński: dz. cyt., s. 30.

⁸ Zob. S. Zamecki: *Koncepcja nauki...*, wyd. cyt., zwłaszcza rozdział *Typy desygnatów terminu „nauka”*.

⁹ J. Woleński, op. cit., s. 31-32.

¹⁰ Np. J. J. Jadacki mówi wprost: „Mój bliższy adres - to Szkoła Lwowsko-Warszawska” (J. J. Jadacki: *Metafizyka naturalna*. „Przegląd Filozoficzny - Nowa Seria”, nr 2(34), 2000, s. 108, przypis 4). Inni mówią o sobie podobnie.

Nale y jeszcze wspomnie o stosunku reprezentantów szkoły lwowsko-warszawskiej, dawniejszych i dzisiejszych, do metafizyki. Kazimierz Twardowski chciał metafizyków usuwa z uniwersytetów, ale jego nast pcy nie byli ju tak radykalni, za niektórych sami uprawiali metafizyk . Henryk Mehlberg uwa ał, e je li problem naukowy jest rozstrzygalny, to jego rozwi zanie da si przedstawi w formie zdania empirycznie weryfikowalnego. Je li za zdania nauki nie s weryfikowalne w taki sposób, to nie s ani prawdziwe, ani fałszywe, aczkolwiek nie s pozbawione sensu. Czyli - w nauce nie mo na odkrywa tego, co nie istnieje. Dodajmy jednak, e tak e tego, co dla nauki dotychczas nie istnieje. W obr bie wypowiedzi o bytach nieistniej cych czy istniej cych hipotetycznie mo na jednak budowa zdania sensowne, a st d ju tylko krok do metafizyki. W szkole lwowsko-warszawskiej, dawniej i obecnie, metafizyk traktuje si jako irracjonaln dziedzin wiedzy, której przedmiotem s „byty ogólne”. A s nimi: przedmioty fizyczne (np. wszystkie kamienie), relacje ilo ciowe i jako ciowe mi dzy rzeczami, przedmioty psychiczne, realne i nierealne, istniej ce i nieistniej ce¹¹. Metafizyka jest wi c ontologi w sensie arystotelesowskim. Wszelako wraz z rozwojem nauki niektóre zdania metafizyczne (sensowne o bytach nieistniej cych b d dotychczas nie poznanych) mog uzyska rang zda naukowych.

2. Filozofia nauk przyrodniczych. Reprezentanci szkoły lwowsko-warszawskiej uprawiali nie tylko filozofi nauki, logik , semantyk , matematyk , psychologi czy socjologi , ale tak e estetyk , etyk , histori filozofii. Ich zainteresowania były wielorakie i cz sto wykraczały poza kanon teoretyczny szkoły. Nawet w obr bie tego kanonu zaproponowanego przez Kazimierza Twardowskiego nauki humanistyczne miały swoje miejsce w podgrupie nauk aposteriorycznych, do których nale ały tak e nauki przyrodnicze, psychologiczne i historyczne¹². Naukami przyrodniczymi zajmuj si jednak równolegle, z uwzgl dnieniem wielu wzajemnych zale no ci i oddziaływa , reprezentanci logicznego empiryzmu, którzy samych siebie zw przedstawicielami filozofii naukowej, filozofii nauki, filozofii nauk przyrodniczych, b d mówi najkrócej, e uprawiaj współczesn epistemologi (w uczelniach i instytutach badawczych istniej Zakłady zwane: Zakład epistemologii i filozofii nauki). Nie s jednak przekonani, czy ich „najbli szy adres” to empiryzm logiczny (czyli kontynuacja filozoficznego neopozytywizmu), któremu teoretycznie wiele zawdzi czaj ¹³.

¹¹ Zob. R. Jadcak, dz. cyt., s. 74.

¹² Tam e, s. 59-60

¹³ Na temat wzajemnych zale no ci dorobku reprezentantów szkoły lwowsko-warszawskiej i filozofii nauk przyrodniczych (lub neopozytywizmu) zob.: Z. Wolak: *Neotomizm a szkoła lwowsko-warszawska*. Kraków 1993, szczególnie fragment *Mit neopozytywizmu szkoły lwowsko-warszawskiej*.

Władysław Krajewski, wychowawca wielu reprezentantów filozofii nauk przyrodniczych, sam przyznaje się do „filozofii naukowej”. Taka za filozofia, według niego, „po pierwsze, opiera się na nauce, dążąc do uogólnienia jej wyników, po drugie zaś, stosuje metody naukowe, stara się być równie jasna i cięsta, jak nauka”¹⁴. Filozofia naukowa w tej wersji nie jest jednak „filozofią nauki”, którą uprawiają przedstawiciele logicznego empiryzmu, bo reprezentanci filozofii nauk przyrodniczych mówią, że nie zawsze ten, kto zajmuje się filozofią nauki, robi to w sposób naukowy (jak wiadomo, filozofia analityczna dba przede wszystkim o sensowność zdań, a nie o ich empiryczną weryfikowalność). Filozofia naukowa, o której mowa, nie jest jednak jak wersja neopozytywizmu (a niekiedy reprezentanci filozofii analitycznej ościsłe związki z neopozytywizmem są posądzeni, przeciwko czemu tak się protestują): neopozytywizm bowiem dysponował „w swoim spojrzeniu, ograniczając się do «powierzchni» zjawisk, i w sposób uproszczony ujmujący poznanie”¹⁵. Wiadectwem trudno ci z wyznaczeniem linii demarkacyjnych między dwoma formacjami intelektualnymi w Polsce: filozofia analityczna zwaną filozofią nauki oraz filozofia nauk przyrodniczych zwaną także filozofią nauki niech wiadczy fakt, że filozofia analityczna wiele zawdzięcza np. analizom językowym Ludwiga Wittgensteina. Do jego zaś dzieł z wielką atencją odnosi się Bogusław Wolniewicz, uprawiający „naukę w metafizykę”, ale bliższy on jest filozofii nauk przyrodniczych. Nawiasem mówiąc, filozofia ta ze swej istoty bliska jest ontologii, czyli metafizyce.

Czym bowiem zajmują się reprezentanci filozofii nauk przyrodniczych, czyli przedstawiciele filozofii naukowej, *ergo* filozofii nauki nie będącej filozofią analityczną? Wspomniany Władysław Krajewski jest klasycznym przykładem badacza, który wiele lat poświęcił na badanie struktury Bytu - z punktu widzenia marksistowskiej dialektyki (determinizm przyrodniczy, dialektyczne prawa sprzeczności itd.). Jego koleżanką, Helena Eilstein, badała materialną jedność świata i zasady determinizmu w fizyce, z punktu widzenia materializmu dialektycznego, który - nie ma co ukrywać - ma swoje korzenie w Arystotelesowskiej metafizyce. Elbieta Pietruska-Madej zajmuje się określeniem metodologicznych problemów reakcji chemicznej, kontrowersjami fizykalizmu i bada prawa rozwoju nauki. Witold Strawiński poszukuje uniwersalności i jedności nauki. Józef Stuchliński uzasadnia, że czas należy do struktury przestrzeni i stara się dociec, jaka jest strategia metodologiczna we współczesnej biologii. Zdzisław Augustynek bada naturę czasu i twierdzi, że istnieją jedynie zdarzenia jako forma przejawiania się bytu (ewentualny punktowy podważający teorię o istnieniu rzeczy, czyli reizm

¹⁴ W. Krajewski: *Główne kierunki współczesnej filozofii naukowej. Uwagi wstępne*. Warszawa 2000, maszynopis.

¹⁵ Tamże.

T. Kotarbińskiego). Barbara Skarga badała myślenie filozoficzne pozytywizmu. Michał Tempczyk zajmuje się problemami czasoprzestrzeni. Podobne problematyki mają także: Wacław Mejbaum, Alina Motycka, Stanisław Butryn (kosmologia), Włodzimierz Kloskowski (biofilozofia), Aldona Pobjewska, ale także zwolennicy wiatopoglądu religijnego: ks. Włodzimierz Sedlak (1911-1993, bioelektronika i kosmogonia) ks. Józef Yciński (filozoficzna teoria ewolucji, kosmologia), ks. Kazimierz Kłósak i ks. Michał Heller¹⁶.

Nie rozstrzygajmy problemu, czy winno używać określenia „filozofia nauki” czy „filozofia naukowa”, trzeba zaznaczyć, że filozofowie uprawiający metafizykę teistyczną (np. o. Mieczysław A. Krpiec) także są przekonani, że reprezentują filozofię naukową. Według nich bowiem, jedynie i realnie istnieje Byt, zarówno w aspekcie szczegółowym jak i ogólnym, a zadaniem badacza jest dotrzeć do koniecznych warunków jego istnienia, to znaczy poprzez wskazanie na ostateczne racje tego istnienia. Tego za punktu widzenia jako niewykonalnego, nie aprobujemy zarówno reprezentanci filozofii naukowej o proveniencji analitycznej, jak i neopozytywistycznej.

Do rodowodu filozoficzno-naukowego pretendują także przedstawiciele „szkoły poznawczej”: Jerzy Kmita, Leszek Nowak, Jan Such, którzy stosują zaproponowane przez siebie metody idealizacji do interpretacji i wyjaśniania zjawisk kulturowych.

Różnorodne relacje i koneksje ideowe zachodzą między 1. logicznym empiryzmem (filozofia nauk badająca język nauki), 2. filozofią analityczną (filozofia nauk badająca sensowność wypowiedzi) i 3. filozofią naukową (nauki) odnoszącą się do nauk przyrodniczych (silne związki z neopozytywizmem, ale zwłaszcza z teorią K. R. Poppera), wnikliwie przedstawił Jan Woleński w cytowanej monografii *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska* (strony 296-305). Tu proponujemy zastosować granicę, którą wyznacza racjonalne i empiryczne kryterium prawdziwości nauk

3. Krakowska szkoła fenomenologiczna. Roman Ingarden, założyciel i inicjator tej szkoły, był jednym z najwybitniejszych uczniów Edmunda Husserla. Entuzjastycznie jego twórczości mówi nawet, że Ingarden „W rodowisku filozoficznym powszechnie uznawany jest za największego polskiego myśliciela i jednego z najwybitniejszych filozofów europejskich XX wieku”¹⁷. Zgodnie także uznawano, jeszcze w latach 70., że poglądy Ingardena są bardzo mało znane w polskim rodowisku filozoficznym, a jego najwa-

¹⁶ Szczegółowe informacje o filozofii nauk przyrodniczych w Polsce podaje W. Krajewski: *Trzydzieści lat filozofii nauk przyrodniczych w Polskiej Akademii Nauk i poza nią (1957-1987)*. „Ruch Filozoficzny” 1989/1, s. 3-19.

¹⁷ J. Dąbowski (red.): *Spór o Ingardena*. Lublin 1994, s. 9. Podobne opinie wygłaszano także pod adresem K. Twardowskiego, K. Ajdukiewicza, Z. Tarskiego, L. Kołakowskiego, a nawet S. L. Brzozowskiego.

niejsze dzieło, *Spór o istnienie wiata*, w Polsce nie wzbudziło adnej polemiki, nie doczekało si powa niejszej recenzji czy dysertacji doktorskiej. Taki odbiór dzieła polskiego fenomenologa nale y do przeszło ci. Ju w marcu 1971 roku, w niecały rok po mierci filozofa, odbyło si uroczyste posiedzenie Polskiego Towarzystwa Filozoficznego w Warszawie, a jego plon opublikował „Ruch Filozoficzny” 1972/1. W 1972 roku „Studia Filozoficzne” wydały specjalny tom pt. *Fenomenologia Romana Ingardena*. W czerwcu 1971 roku, w czerwcu 1975 roku, w czerwcu 1980 roku (rocznice mierci) odbyły si w Krakowie, zorganizowane przez PTF, Sympozja Ingardenowskie. W setn rocznic urodzin, w lutym 1993 roku, Oddział Lubelski PTF zorganizował sesj i wydał jej materiały pt. *Spór o Ingardena*. W pa dzienniku tego roku w Uniwersytecie Jagiello skim odbyła si mi dzynarodowa konferencja pt. „Roman Ingarden a filozofia naszego czasu”. Wszystkie te spotkania zaowocowały okazałymi publikacjami w postaci prac zbiorowych. W latach 70. i 80. Pa stwowe Wydawnictwo Naukowe wydało *Dzieła Filozoficzne Romana Ingardena*. Liczni autorzy opublikowali rozprawy i monografie o jego twórczo ci, w o rodkach akademickich podj to wiele prac badawczych po wi conych fenomenologu polskiego filozofa. Zakres zainteresowania jego dorobkiem nieustannie wzrasta.

Roman Ingarden uznał, e obok przedmiotów materialnych (indywidualnych) i relacji rzeczowych, istniej byty i jako ci idealne oraz konieczne, idealne zwi zki mi dzy nimi. Husserl za s dził, e mi dzy tymi dwiema sferami, tj. mi dzy przedmiotami materialnymi i bytami idealnymi, zachodzi jednostronny zwi zek przyczynowy: pierwotne jest *ja* transcendentalne, zatem wiadomo pełni rol konstytutywn wobec przedmiotów zewn trznych. Ingarden natomiast po wi cił swoj uwag przede wszystkim strukturze wiata przedmiotowego i sposobom jego istnienia, odrzucaj c powy szy idealizm Husserla. Ingarden odrzucił go dlatego, e - jego zdaniem - pytanie o zale no wiata zewn trznego od wiadomo ci nie mo e uzyska tak jednoznacznej odpowiedzi, jak dał Husserl, bo zarówno natura tego wiata, jak i poj cia go opisuj ce - nie s znane i jasne, za analizuj c przedmiot nale y bra pod uwag zarówno materialny, jak i formalny aspekt istnienia. Tym samym Roman Ingarden zapocz tkował nurt „drugiej fenomenologii”, obiektywistycznej i realistycznej, daj c pocz tek polskiej szkole fenomenologicznej.

Jako kierownik Katedry Filozofii Uniwersytetu Jagiello skiego (1946-1950 i 1957-1963) oraz kierownik Sekcji Estetyki w Krakowskim Oddziale PTF, Ingarden zgromadził wokół siebie znaczne grono uczniów i współpracowników. Oto niektórzy z nich: Danuta Gierulanka, Anna Teresa Tymieniecka, Karol Wojtyła, Maria Gołaszewska, Józef Tischner, Andrzej Póltawski, Władysław Stró ewski, Jan Pawlica, Adam W grzecki, Józef Lipiec, Broni-

sław Łagowski, Ewa Sowa, Jan Szewczyk i inni. Wnoszą oni do teorii fenomenologicznej własne treści, a jej metodę wykorzystują do penetracji niekiedy znacznie odmiennych, wybranych przez siebie obszarów badawczych.

Danuta Gierulanka poniosła wielkie zasługi w uprzystępnieniu podstawowych prac Romana Ingardena w polskim przekładzie z niemieckiego oryginału, zapewniając im redakcję naukową, opatrzyła te dzieła kompetentnymi przedmowami i wyjątkami¹⁸. Była uczennicą Romana Ingardena od 1945 roku.

Anna Teresa Tymieniecka, niestrudzona propagatorka filozofii fenomenologicznej na Zachodzie, jest profesorem filozofii uniwersytetu w Nowym Jorku i sekretarzem naukowym International Husserl and Phenomenological Research Society. Doprowadziła do wydania trzech numerów kierowanego przez siebie pisma "Analecta Husserliana" (1976, vol. IV, 1990, vol. XXX, 1991, vol. XXXIII), poświęconych filozofii Romana Ingardena (*Ingardeniana*), sama zaś napisała rozprawę o problemie istoty i istnienia w ujęciu fenomenologicznym (1957 r.). W swoich pracach z zakresu „fenomenologii życia” szuka „cisłych związków między rozważaniami teoretycznymi o pozycji człowieka w „wiecie kosmicznym” a jego konkretnymi doświadczeniami, zobjektywizowanymi szczególnie w ustaleniach nauk szczegółowych. Była uczennicą Romana Ingardena w latach 1945-1946.

Karol Wojtyła swoje rozprawy doktorskie i habilitacyjne obronił na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, a od 1959 roku prowadził tam wykłady z etyki społecznej. Kontaktował się więc z Romanem Ingardenem, który wspierał go radami do wiadczenia.

Działalność Karola Wojtyły, w ramach niniejszych opracowań, omówił Ryszard Wiśniewski. Tu warto jedynie podkreślić, że inspiracje teoretyczne, pod wpływem których Karol Wojtyła pozostawał, płynęły z co najmniej dwóch stron: były to pisma etyczne Arystotelesa i św. Tomasza z Akwinu, a z drugiej strony, fenomenologia Maxa Schelera, który źródło wartości moralnych upatrywał w ludzkim doświadczeniu.

Karol Wojtyła sceptycznie odniósł się do transcendentnego nakazu moralnego etyki formalnej Immanuela Kanta, ale i do nakazu moralnego płynącego z objawienia (tradycja tomistyczna). Nakaz moralny i związane z nim wartości nie są dane, ale zadane, za wymóg moralny wynikający ze zmiennej ludzkiej egzystencji, w obliczu doskonałości Boskiej, nakazuje człowiekowi stałe samodoskonalenie się, zatem i stałe wzbogacanie powinno być i wartości moralnych. Uobecniają się one nie tyle w przeżyciu mistycznym czy doświadczeniu czystego intelektu, ale w konkretnym, codziennym i historycznym doświadczeniu człowieka i całej ludzkości. To po prostu cze-

¹⁸ Zob. R. Ingardena *Spór o istnienie świata. O poznawaniu dzieła literackiego*.

nie do wiadczenia intelektualnego i praktycznego zawsze było słabym punktem teorii fenomenologicznej, aczkolwiek Roman Ingarden kładł wielki nacisk na materialną sferę bytu człowieka zanurzonego w wiecie realnym. Dlatego Karol Wojtyła swoje rozważania społeczne tak ci le wi zał zarówno ze swoim posłannictwem duszpasterskim, jak i wrażliwością na kwestie społeczne współczesnego świata - przez pryzmat losu każdego ludzkiego indywiduum.

Maria Gołaszewska swoją dysertację doktorską poświęciła analizie procesu twórczego, i tej problematyce pozostała wierna. W swojej pracy badawczej i czy rozważania z zakresu teorii estetyki z wiedzą o nauce i sztuce współczesnej, za koncepcji estetyki preferuje nastawienie empirystyczne. Tworzona teoria estetyczna musi - jej zdaniem - i w parze z do wiadczeniem empirycznym w tym zakresie. Maria Gołaszewska zaproponowała więc kategorię „sytuacji estetycznej”, w której kumulują się wzajemnie na siebie oddziałujące następujące jej elementy: twórca, dzieło sztuki, odbiorca i wartości estetyczne. Sytuacja estetyczna jest więc czystą składów ogólnego, życiowego do wiadczenia człowieka, wobec czego teoria estetyczna jest przez nią wzbogacana elementami antropologii filozoficznej, aksjologii ogólnej i teorii kultury.

Józef Tischner był uczniem Romana Ingardena od 1958 roku. Rozwijał filozofię człowieka w aspekcie fenomenologicznym, z wyrazem ewolucji ku filozofii dialogu i filozofii dramatu. Doprowadził do powstania na Wydziale Filozoficznym Papieskiej Akademii Teologicznej centrum badań filozofii dialogu, wraz ze swoimi współpracownikami skupiając się na badaniu myśli Bubera, Rosenzweiga i Levinasa (T. Gadacz SP - od kilku lat osoba wieka, M. J. draskiewicz, A. Jarnuszkiewicz SJ, A. Jak SJ). Współpracownicy ks. Józefa Tischnera utrzymują stałe kontakty robocze z Instytutem Nauk o Człowieku w Wiedniu, którego ks. Tischner był prezesem.

Nawiązując do Husserla, Ingardena, Bubera, Levinasa i innych, Józef Tischner zrywa z klasycznymi tematami tomizmu, a nawet usiłował poddać go krytycznej analizie, za filozoficzne podstawy katolicyzmu starał się gruntownie przewartościować. Uwidaczniała się ta działalność w próbach zastąpienia ontologii, czyli metafizyki, teorii aksjologicznej i etycznej wywiezionych z konkretnych do wiadczeń ludzkich ujmowanych w aspekcie filozofii nadziei i filozofii spotkania. Poszukując fundamentalnych wartości zachodzących nie tylko między Bogiem a człowiekiem, ale zasadniczo między człowiekiem a człowiekiem, ks. Józef Tischner, podobnie jak Karol Wojtyła, ale może w bardziej radykalnej postaci, prezentował katolicyzm otwarty, dający tej formacji intelektualnej wartości miejsce i uczestniczenia w życiu wieckim. Twórczość ks. Józefa Tischnera została omówiona w osobnym szkicu.

Blisko zainteresowa ks. Józefa Tischnera i jego filozofii dialogu sytuuje si Krzysztof Michalski, absolwent Instytutu Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego. Jednak jego nauczycielem i mistrzem był Martin Heidegger. Obecnie fascynuje si twórczo ci Fryderyka Nietzschego i bodaj wszystkim, co niemieckie. Sam, jak mo na podejrzewa , identyfikowałby si z warszawsk formacj historyków idei.

Andrzej Póltawski był uczniem Romana Ingardena od 1945 roku. Rozwija realistyczn koncepcj wiadomo ci. Twierdzi, za Romanem Ingardenem, e nie jest tak, jak uwa ał Husserl, i by wiadomo mogła istnie niezale nie od rzeczy, zwłaszcza niezale nie od rzeczowego, fizycznego organizmu poznaj cego człowieka. Innymi sowy, wiadomo nie jest wolna od zwi - zków przyczynowych z materialnym otoczeniem (a tak wolno ci obdarzał j Husserl), przez co spór o istnienie wiata nabiera nowej tre ci. Mówi c za ogólniej: tezy z zakresu ontologii nie powinny by uzale nione od nastawienia epistemologicznego. „Zgodnie z tym, problematyka ontologiczna struktury osoby ludzkiej, ewentualna niesamodzielno czy zale no bytowa strumienia wiadomo ci wraz z czystym Ja wzgl dem realnego podmiotu psychicznego i ciała jest - jak podkre la Ingarden - innym zagadnieniem ni zagadnienie tego, co dane jest w sposób niew tpliwy (...)”¹⁹. Jednak e ani Ingarden, ani Póltawski nie odmawiaj wiadomo ci mo no ci wgl du w jej własne, „czyste” procesy my lowe. Z teorii Husserla pozostaje wi c - czytamy w tym samym tek cie - przekonanie o „daniu w spostrze eniu immanentnym istnienia i przynajmniej pewnych jasno i wyra nie prezentuj cych si momentów czystych prze y ”²⁰. W tej sprawie Andrzej Póltawski jest jednak skłonny uzna koncepcj Locke’a wra e zmysłowych i ustalenia psychologii klasycznej za wła ciwe rozstrzygni cie problemu istnienia „czystej wiadomo ci”. Problematyk t rozwin ł w obszernej pracy po wi conej Husserlowi pt. *wiat, spostrze enie, wiadomo . Fenomenologiczna koncepcja wiadomo ci a realizm* (Warszawa 1973).

W sprawach ontologicznych Andrzej Póltawski podziela stanowisko Ingardena o istnieniu wiata realnego, aczkolwiek nie zgadza si ze wszystkimi jego ustaleniami. Ingarden rozró niał trzy „parametry” czy aspekty przedmiotów, mianowicie aspekt materialny, formalny i egzystencjalny (jako sposób istnienia przedmiotów). Póltawski twierdzi za , e „(...) nie ma ostrych granic mi dzy tak rozumianymi aspektami bytu, (...) mo na co najwy ej mówi wła nie jedynie o aspektach, a nie da si stwierdzi , e pewien moment, wyró niony w pewnym przedmiocie według ustalonej przez Ingardena zasady, jest wła nie momentem czysto egzystencjalnym, formalnym czy

¹⁹ A. Póltawski: *Czysta wiadomo a ontologia Ingardena*. „Ruch Filozoficzny” 1972/1, s. 13.

²⁰ Tam e.

materialnym. Ontologiczne ci cia zdaj si tu przebiega w poprzek naturalnego rozczłonkowania bytu”²¹. Póltawski wskazuje tu na sprzeczno ci, jakie zachodz mi dzy Ingardenowsk ontologi a jego teori warto ci, poprzez które przejawia si byt obiektywny, a które przecie immanentnie zwi zane s ze sfer ludzkiej osobowo ci; wzajemne relacje tych sfer: bytu i warto ci, nie zostały przez Ingardena wyja nione. A to z tego wzgl du, e wyja nienie natury warto ci jest trudniejsze ni wyja nienie sfery bytu w jego przejawach jednostkowych (nauki ciśle), czy uchwycenie istoty przedmiotów (metafizyka). Mo na rzec, e mi dzy wiatem realnym (obiektywnym) a wiatem wewn trznym człowieka stoi metafizyka (któr tak czy inaczej Ingarden musiał zaakceptowa), ale zarówno teoria ontologiczna, jak i metafizyczna czy prze ywanie wiata - wywodz si z jednego pnia: ludzkiego kreowania warto ci, których tworzenie jest „głównym zadaniem” człowieka. Póltawski pisze: „wiat wła ciwie ludzki to (...) wiat intencjonalnych tworów twórco ci artystycznej i naukowej. Jest to zatem sfera, która wprawdzie, w pewnym sensie, wznosi si ponad przyrod , która jednak posiada w przyrodzie swój fundament bytowy, sama za nie istnieje realnie, a jedynie intencjonalnie - jest niejako tylko cieniem, rodzajem ułudy. A jednak przez t sfer ukazuj si człowiekowi nowe wymiary bytu”²². Tragiczno ludzkiej sytuacji polega wi c na bezwarunkowym zakorzenieniu bytowym w przyrodzie i beznadziejnej, acz nieustannej ch ci przekraczania tej sytuacji..

Władysław Stró ewski wykładów Romana Ingardena słuchał w Uniwersytecie Jagiello skim ju jako młody pracownik naukowy zatrudniony tam na etacie asystenta w 1957 roku. Potem Roman Ingarden był jednym z recenzentów jego rozprawy habilitacyjnej pt. *Z historii problematyki negacji* (1968). Zainteresowania naukowe Władysława Stró ewskiego to metafizyka, filozofia warto ci (aksjologia) i filozofia człowieka (antropologia filozoficzna).

W metafizyce, rozwa aj c problem racji istnienia Bytu, posiłkuje si rozwa aniami w. Tomasza z Akwinu i Hegla, dla którego negatywno Bytu (niebyt) był warunkiem afirmacji tego, co jest. Stró ewski jest przekonany, e owo „istniej ce”, czyli Byt, jest upostaciowieniem wszelkiej doskonało ci, za jednym z jej cz stkowych przejawów jest człowiek. Teoria warto ci Stró ewskiego jest wi c osadzona na tomistycznym uj ciu doskonało ci Bytu, tj. na współczesnej koncepcji uniwersaliów. W wietle jego rozwa a człowiek generuje dalsze i permanentne doskonalenie zarówno samego siebie jak i wszelkiego istnienia przyrodzonego, na mocy nieustannego przez-

²¹ A. Póltawski: *Warto ci a antologia Ingardena*, w: A. W grzecki (red.): *Roman Ingarden a filozofia naszego czasu*. Kraków 1995, s. 115.

²² A. Póltawski: *Roman Ingarden - metafizyk wolno ci.*, w: W. Stró ewski, A. W grzecki: *W kr gu filozofii Romana Ingardena*. Kraków 1995, s. 141.

wyci ania zła b d tego jedynie incydentalnym brakiem dobra (wpływ teorii w. Augustyna). Kontynuując pogląd Romana Ingardena, Władysław Stró ewski s dzi, e człowiek jest tym specyficznym rodzajem istnienia, który tworzy wartość i jest współtwórcą procesu doskonalenia wiata. Szczegółowo pogląd Władysława Stró ewskiego omówiła w ramach niniejszego cyklu jego uczennica, Czesława Piecuch.

Adam W grzecki był uczniem Romana Ingardena od 1957 roku. Napisał pod jego kierunkiem rozpraw doktorską nt. *Filozofia człowieka u Maxa Schelera (1961)*. Badawczo zajmuje się aksjologią, antropologią filozoficzną, filozofią niemiecką, Husserlem i fenomenologią.

Jako kontynuator dociekania Romana Ingardena, stara się wydobyć z jego pism, a potem rozwinąć, problematykę istnienia wartości. Twierdzi, że jego nauczyciel przeciwstawiał się zarówno skrajnemu relatywizmowi, jak i skrajnemu absolutyzmowi aksjologicznemu. Wartości, zwłaszcza moralne i estetyczne, są zawsze wartościami czegoś, albo w czymś, albo na czymś²³. Wartości nie istnieją więc jako przedmioty idealne, niezależnie od człowieka. Nie oznacza to jednak, że Ingarden rezygnował ze stanowiska obiektywistycznego w tej kwestii. Obiektywność oznacza tyle, że określona wartość istnieje w przedmiocie lub się w nim uwidacznia w trakcie percepcji, jak np. wartość estetyczna) niezależnie od wartości innych przedmiotów obecnych w bezpośrednim siedztwie. Przy czym wartość estetyczna obiektywizuje się za sprawą zarówno dzieła jak i widza, czyli dodatkowego czynnika, za wartości etyczne czynów ludzkich nie podlegają takiemu wpływowi ze względu na ocenę innych ludzi, czy skutek ich „s siadujących” zachowań. Innymi słowy, wartość jest wówczas absolutna, jeżeli przysługuje ona określonemu przedmiotowi i istnieje ona niezależnie od relacji swojego nosiciela z innymi przedmiotami. Tak cech przypisywał szczególnie wartościom moralnym jako „absolutnym w swej immanentnej jakości”, aczkolwiek dopuszczał relacyjność niektórych z nich: sprawiedliwy czyn to nie mój czyn wobec mnie samego, ale wobec innego człowieka itp.

Józef Lipiec studiował filozofię na Uniwersytecie Jagiellońskim, miedzy innymi pod kierunkiem Romana Ingardena. Jednym z elementów jego rozległych zainteresowań (ontologia, filozofia społeczna, aksjologia i filozofia sportu) jest ontologiczna teoria kultury rozumianej jako fakt społeczny, z uwzględnieniem Ingardenowskiej kategorii „czystej intencjonalności”. W 1978 roku napisał rozprawę habilitacyjną pt. *Podstawy dialektycznej*

²³ Zob. A. W grzecki: *O absolutności wartości etycznych i estetycznych*, w: *Fenomenologia Romana Ingardena*, wydanie specjalne „Studiów Filozoficznych”. Warszawa 1972, s. 422. Ingardenowska koncepcja wartości A. W grzecki rozwija także w innych tekstach, np.: *O doświadczeniu aksjologicznym*, w: W. Stró ewski, A. W grzecki (red.): *W kręgu filozofii Romana Ingardena*. Warszawa-Kraków 1995, s. 161-166; *Podmiotowość i wartość*, w: A. W grzecki (red.): *Roman Ingarden a filozofia naszego czasu*. Kraków 1995, s. 149-160.

ontologii przedmiotu realnego, którą wydał pod zmodyfikowanym tytułem *Ontologia wiata realnego* (1979). I chociaż napisał sporo tekstów po wi-
conych problematyce warto ci, to w jego twórczo ci dominuje ingardenow-
skie pytanie o konstytucj wiata realnego. Zatem Józefa Lipca nie interesu-
j przedmioty intencjonalne, ale przedmioty realne, to znaczy taki ich zak-
res istnienia, jaki „został wyznaczony przez wiarygodne i rzetelne badania
szczegółowe nad rzeczywisto ci”²⁴. Swoj teori wiata realnego (ontologi)
nazywa dialektyczn , a narz dzia do jej konstruowania i metodologi
zaczernp ł od klasyków marksizmu i od Hegla (podobn atencj darzy kła-
syków marksizmu Władysław Stró ewski, który marksistowskiej teorii dia-
lektyki - jak twierdzi - wiele zawdzi cza²⁵). *Ontologia niedialektyczna* trak-
tuje byt jako przedmiot czystego namysłu, jako abstrakcj istniej c poza
czasem i histori ; ontologia dialektyczna ów byt analizuje w uwikłaniu his-
torycznym, kulturowym, przestrzennym, cywilizacyjnym itp., tj. stara si
uchwyci jego podstawowe składniki w procesie permanentnego rozwoju
i zmiany. St d jednak rodzi si pytanie fundamentalne: o to samo przed-
miotu podlegaj cego owym procesom zmiany. St d wniossek, e: „Ontologia
staje wi c przed decyzj ryzykown . Je li bowiem byt realny jest taki, jaki
jest, nale y wygłosi twierdzenie, którego nigdy nikt nie sprawdzi poza sam
ontologi : rzeczywisty wiat jest - wzgl dem danego przedmiotu realnego -
w ka dym swym wymiarze niesko czony”²⁶.

Ewa Sowa uko czyła studia filozoficzne na Uniwersytecie Jagiello skim
(1964) pod kierunkiem Romana Ingardena. W swojej rozprawie *Poj cie
pracy w filozofii Stanisława Brzozowskiego* (1976), po wi conej pami ci
Romana Ingardena, autorka ledzi i tropi niuanse znaczeniowe poj i kate-
gorii wspólnych dla filozofii Karola Marksa i Stanisława L. Brzozowskiego,
takich jak czyn, praca i praktyka, z odniesieniami do innych autorów, rodzi-
mych i obcych, zajmuj cych si t tematyk . Ewa Sowa, równolegle z Ja-
nem Szewczykiem, starała si dotrze do istoty wysiłku człowieka w jego
spotkaniu z rzeczami, wysiłku obecnego w zderzeniu z materialn sfer ist-
nienia, tam upatruj c najgł bszy sens i racj ludzkiej egzystencji. Analizy te,
choć przeprowadzane z innej, marksizuj cej perspektywy teoretycznej,
maj wiele wspólnego z Ingardena usiłowaniami dotarcia do fenomenologicznie
rozumianej istoty dzieła literackiego, jak i ka dego dzieła b d cego
efektem ludzkiej aktywno ci twórczej.

W uj ciu Ewy Sowy ten e proces przetwarzania wiata ma wymiar prze-
de wszystkim subiektywnego wysiłku. W takiej interpretacji idzie ona za

²⁴ J. Lipiec: *Ontologia wiata realnego*. Warszawa 1979, s. 7.

²⁵ Zob. W. Stró ewski: *Trzy modele historii dialektyki*. „Studia Filozoficzne” 1974/2.

²⁶ J. Lipiec: *Ontologia wiata realnego*, wyd. cyt., s. 365.

ustaleniami Stanisława L. Brzozowskiego, który, w odróżnieniu od Marksa analizując proces pracy w kontekście historycznym i społecznym, sprowadzał istotę pracy do indywidualnego wysiłku sprawczego. Analizy te noszą piśmienniczo fenomenologiczną intencjonalność, ale zasadniczo analizy zwykłych przeprowadzanych przez Romana Ingardena nad językiem, czemu Ewa Sowa dała wyraz np. w rozprawce *Problem literackiej metafory*²⁷, przedstawiając tam dociekania semiotyczne, epistemologiczne i estetyczne.

Jan Szewczyk (1930-1975) studiował filozofię na Uniwersytecie Jagiellońskim. Tam uzyskał doktorat z filozofii w 1966 roku, na podstawie rozprawy o związku przyczynowym u Davida Hume'a, napisanej pod kierunkiem Romana Ingardena. Uważany jest za twórcę polskiego marksizmu fenomenologicznego, a jego analizy w tym zakresie są bliźniaczo podobne do publikacji Ewy Sowy. Swoją fenomenologiczną reinterpretację marksizmu wyłożył w rozprawie *Filozofia pracy*, której wydanie zapowiadały artykuły poświęcone tej tematyce²⁸.

W analizach tych Jan Szewczyk zmierzał do wykazania, że istota filozofii Marksa wyczerpuje się w uchwyceniu relacji przedmiotowej i sprawczej człowiek - rzecz, obiektywizowanej w czystej relacji wysiłku między nowym jako działaniem człowieka i przeciwdziałaniem rzeczy, czyli, mówi o językiem autora, „parcia i przeciwparcia”, mającego wymiar aktywności osadzonej na instynkcie przetrwania. Odkrycie to nie spotkało się jednak z przychylnym przyjęciem innych polskich marksistów. Na przykład Tadeusz M. Jaroszewski pisał: „Nie można jednak zgodzić się ze skrajną odwrotnością: przeciwstawieniem markusjskiej koncepcji «cywilizacji libidoidalnej», arystokratycznym lub anarchizującym koncepcjom Homo Ludens - pruderijnego ascetyzmu «ciężkiej pracy fizycznej» i całkowitego zużycowania wszystkich sił w «służbie społecznej» jako rzekomo jedynych i wyłacznych wyznaczników socjalistycznego sensu lub stylu życia. Lub też zredukować wprost lub po prostu wszystko pozostałe, jak to np. czyni Jan Szewczyk, do «czynności pracostębnych», «przygotowania do pracy» i «reprodukcji siły roboczej». Byłoby to zastąpieniem punktu widzenia Marksa przez punkt widzenia mieszczańskiego purytanizmu z okresu pierwotnej akumulacji kapitału»²⁹. Marksistom protestowali więc przeciwko temu, że Jan Szewczyk chciał istotę marksizmu, rozległego programu przebudowy relacji społecznych (dla Marksa relacja człowiek - rzecz była pochodną wobec relacji pierwotnej człowiek - człowiek), oddać za pomocą jednego słowa-klucza

²⁷ W: *Filozofia Romana Ingardena*, op. cit., s. 381-395.

²⁸ J. Szewczyk: *O istocie marksizmu*. „Współczesność” 1968/9; (9) *Istocie marksowskiej filozofii*. „Studia Filozoficzne” 1969/1; *Rola pracy w poznawaniu rzeczywistości*. „Studia Filozoficzne” 1970/3; *Filozofia pracy*. Kraków 1971.

²⁹ T. M. Jaroszewski: *Pojęcie pracy w antropologii filozoficznej*. „Studia Filozoficzne” 1973/9.

„praca”. Wiadomo wszak, że praca ludzka, ze względu na swój społeczny kontekst, bywa zniewolona, uwłaczająca godności ludzkiej, eksploatowana, destrukcyjna, ale też prosta i zła, indywidualna i zbiorowa, koncepcyjna, twórcza i odtwórcza itd.

Bronisław Łagowski ukończył studia filozoficzne na Uniwersytecie Warszawskim (1961), ale zatrudnił się w Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie współpracował z Romanem Ingardenem. W swoich pracach broni prawdy obiektywnej uwikłanej w zjawiska kulturowe i dziejowe, co wyeksponował np. w pracach na polu publicystycznych: *Co jest lepsze od prawdy?* (1986), *Legenda o dobrym tyranie*, w: B. Łagowski (red.): *Czy historia może być cofnięta?* (1993) czy w *Szkicach antyspołecznych* (1997).

Fenomenologii religii rozwijał o. Jan Andrzej Kłoczowski OP, pracownik Wydziału Filozoficznego PAT w Krakowie, chociaż jest wiele przesłanek, aby tego autora zaliczyć także do warszawskiej szkoły historyków idei.

4. Lubelska szkoła filozoficzna (niekiedy nazywana szkołą egzystencjalnego tomizmu) powstała dzięki współpracy wielu naukowców o podobnych zainteresowaniach, zwierzanych słowo bowo w tym samym czasie przede wszystkim z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim. Wśród tych postaci została omówiona w ramach niniejszego cyklu, toteż skupi się szerzej na historii tej formacji intelektualnej. Stanowili ją: Stefan Świeżawski (historia filozofii średniowiecznej i nowożytnej), o. Albert M. Krupiec (metafizyka), Jerzy Kalinowski (logika), ks. Stanisław Kamiński (metodologia), ks. Marian Kurdziałek (historia filozofii starożytnej i średniowiecznej), ks. Karol Wojtyła (etyka). Wykształcili oni wielu uczniów, a wśród nich innymi: s. Zofia Zdybicka, ks. Szczepan W. Łęga, ks. Tadeusz Styczeń, Antoni B. Stępień, Leon Koj (logika, od 1953 na KUL, od 1956 na UMCS, aktualnie ponownie na KUL), Mieczysław Gogacz, ks. Zygmunt Hajduk, Jan Czerkawski. Oni zaś wykształcili swoich następców, którzy są już samodzielnymi pracownikami nauki, np. ks. Józef Herbut, ks. Andrzej Bronk, ks. Andrzej Szostek, Urszula Gęble, ks. Marian Ciszewski, Michał Heller (od 1985 prof. nadzwyczajny, a od 1990 zwyczajny PAT w Krakowie) i inni.

Jan Czerkawski, kronikarz dziejów szkoły lubelskiej, wyróżnił trzy okresy jej istnienia: kształtowanie się szkoły (1946-1958), okres jej dojrzałości (1959-1969) oraz czas kontynuacji i dezintegracji (po roku 1970)³⁰.

Na Wydziale Filozoficznym KUL, założonym w 1946 roku, dominowały dwie wizje tomizmu: tomizm tradycyjny (esencjalistyczny) rozwijany przez ks. Stanisława Adamczyka, oraz tomizm egzystencjalny w typie Maritaina i Gilsona, uprawiany przez Stefana Świeżawskiego Doł czyli do niego:

³⁰ J. Czerkawski: *Lubelska szkoła filozoficzna na tle sytuacji w powojennej Polsce*, w: „Roczniki Filozoficzne KUL” 1997, t. XLV, z. 1, s. 167. Podstawowe informacje historyczne pochodzą z tego opracowania.

ks. Marian Kurdziałek, historyk filozofii (od 1950) i ks. Stanisław Kamiński, logik i metodolog nauki. W 1951 roku przystąpił do nich o. Mieczysław A. Krupiec, który wcześniej pracował w Instytucie Filozoficznym OO. Dominikanów w Krakowie. Od 1953 roku Jerzy Kalinowski prowadził konwersatorium metafizyczne, a w 1952 roku ks. Stanisław Kamiński otrzymał Katedrę Metodologii Nauk. Po wyjeździe z Polski J. Kalinowskiego (1957) zastąpił go Antoni B. Stępień. W 1956 roku ks. Karol Wojtyła objął Katedrę Etyki, gdzie prowadził badania nad podstawami antropologii filozoficznej i etyki.

Profil prac magisterskich, doktorskich oraz prowadzonych zajęć w pierwszej połowie lat 50. to dominacja tomizmu egzystencjalnego w duchu E. Gilsona. Towarzyszyły temu wysiłki „unowocześnie nienia tomizmu” i „przebudowy całej filozofii”, czego miano dokonać na konwersatorium metafizycznym J. Kalinowskiego (1953-1957). W ramach Konwersatorium dokonano interesującego połączenia maksymalistycznie pojętej filozofii z analitycznym sposobem podejścia do problematyki filozoficznej, „inspirując się głównie osiągnięciami szkoły lwowsko-warszawskiej”³¹.

Równolegle na seminarium historycznofilozoficznym Stefana Świeżawskiego omawiano problematykę z zakresu metodologii historii filozofii i „problemowego ujęcia dziejów filozofii”. Działania te miały doprowadzić do unaukowania filozofii i uwolnienia jej od „nieodpowiedzialnych i niezrozumiałych spekulacji”. W tym okresie starano się opierać dociekania filozoficzne na „gruntownej znajomości dziejów filozofii oraz wysokiej wiadomości metodologicznej, która pozwala na wyzwolenie się od narosłego w tradycji filozoficznej werbalizmu”³².

W drugim okresie działalności szkoły lubelskiej zmierzano do ujednolicenia stylu filozofowania w KUL. Wtedy to (lata 1959-1969) opublikowano prace najbardziej reprezentatywne dla tej formacji intelektualnej. Tym publikacjom towarzyszyły próby uwolnienia się od dominacji skrajnego empiryzmu i pozytywizmu (scjentyzmu), kwestionującego autonomię pozycji filozofii jako nauki. Ta pozycja filozofii przywróciła metafizyka z koncepcją bytu ujmowaną w perspektywie tomistycznej, ale wzbogaconą nowymi elementami: chodziło o uwzględnienie interpretacji egzystencjalnej. Nowatorstwo tego ujęcia polegało na analizie bytu z uwzględnieniem analiz historycznofilozoficznych i epistemologicznych oraz rozważań na temat sfer egzystencjalnych (co jest i jak jest). Celem finalnym zaś było „wykrycie natury funkcji poznawczej człowieka oraz ontycznej struktury poznania. Zasadniczą rolę w realistycznym poznaniu człowieka przypada rozumowi szczegółowemu (*vis cognitativa*), który jest swoistą syntezą poznania

³¹ J. Czerkowski, dz. cyt., s. 172.

³² Tam e., s. 173-175.

intelektualnego i zmysłowego. Dzi ki rozumowi szczegółowemu intelekt ujmuje bezpo rednio istnienie konkretnych rzeczy oraz formuluje s dy egzystencjalne, stanowi ce podstaw dalszych czynno ci poznawczych w metafizyce”³³.

Jednak z prób M. A. Kr pca zredukowania epistemologii do metafizyki egzystencjalnej polemizował Antoni B. St pie (*O metodzie teorii poznania. Rozwa ania wst pne*, 1966). Stanisław Kami ski postulował ponadto potrzeb stosowania logiki formalnej w rozwa aniach metafizycznych i w teorii bytu. A. B. St pie zebrał wyniki tych wszystkich wysiłków w pracy *Wprowadzenie do metafizyki* (1964), gdzie tak e zaprezentował ró nice pogl dów poszczególnych autorów w podej ciu do tych samych kwestii. Naley zaznaczyć, e A. B. St pie w swojej publikacji szeroko korzystał z ustale teorii fenomenologicznej i z metody filozofii analitycznej.

Ukoronowaniem tych przedsi wzi była obszerna, pionierska praca Mieczysława A. Kr pca pt. *Metafizyka. Zarys podstawowych zagadnie* (1966). Ponadto Stefan Swie awski omówił metodologiczn problematyk historycznofilozoficzn w pracy *Zagadnienie historii filozofii* (1966), b d c swoistym kompendium wiedzy na ten temat. Jest to tak e udana próba nobilitacji historii filozofii jako wa nej dyscypliny filozoficznej, cz stokro traktowanej z lekcewa eniem.

Ks. Karol Wojtyła w 1969 roku wydał prac *Osoba i czyn*, w której przedstawił ogóln teori człowieka i teori etyczn, z zastosowaniem procedury badawczej typowej dla tomizmu, ale i fenomenologii. Próba ta spotkała si z uznaniem jednych pracowników KUL, ale te ze zdecydowan krytyk innych. Mo na zaryzykowa opini, e Karol Wojtyła był bardziej zwi zany ze rodowiskiem krakowskim ni lubelskim.

Okres trzeci (po 1970 roku) to ukształtowanie si grup specjalistycznych pracuj cych nad rozwijaniem własnej dyscypliny filozoficznej.

Grupa metafizyczno-antropologiczna pod kierunkiem o. Mieczysława A. Kr pca specjalizuje si w zakresie filozofii bytu i filozofii człowieka, co znalazło wyraz w ksi ce Kr pca *Ja - człowiek. Zarys antropologii filozoficznej* (1974). Weszły do niej rozwa ania z filozofii wiadomości, na podstawach personalizmu filozoficznego. Siostra Zofia Zdybicka zaj ła si filozofii religii w kontek cie ogólnych zjawisk kulturowych. Filozofi kultury, człowieka i dziejów zajmuje si kilku innych, młodych pracowników nauki.

Grupa historycznofilozoficzn pod kierunkiem Stefana Swie awskiego bada filozofi europejsk XV wieku i redniowiecza oraz r kopisy tego okresu. Ukazało si siedmiotomowe dzieło Stefana Swie awskiego pt. *Dzieje filozofii europejskiej w XV wieku* (1974-1987), oraz podsumowanie w formie

³³ Tam e, s. 177.

tomu 8. Pracował tam także Mieczysław Gogacz (do 1978), za nadal uczestniczył w pracach tej grupy Jan Czerkawski, ks. Marian Kurdziałek (1920-1997), ks. Marian Ciszewski. Ks. Stanisław Wielgus wraz z uczniami badał średnio-wieczną filozofię przyrody i człowieka oraz zasoby rękopiśmienne Uniwersytetu Jagiellońskiego z tego okresu.

Grupa metodologiczno-teoriopoznawcza pod kierunkiem ks. Stanisława Kamińskiego pracowała nad metodologią filozofii Boga, człowieka, religii, dziejów, etyki i teologii. Z kierownikiem grupy współpracowali: ks. Józef Herbut, ks. Andrzej Bronk, Stanisław Kiczuk, Urszula Egle (obecnie w UMK), Stanisław Majdański i inni. W ramach tej grupy Antoni B. Stępiec zajmował się metafizyką, epistemologicznymi podstawami teorii bytu i człowieka, historii filozofii i estetyki. Współpracuj z nim, m. in.: Stanisław Judycki, Henryk Kierek, Jacek Wojtysiak.

Grupa etyczna to zespół ks. Karola Wojtyły, który później ukonstytuował się w Instytut Jana Pawła II i skupił się wokół pisma „Ethos”. Należą do niej ks. Tadeusz Styczeń, ks. Andrzej Szostek, Wojciech Chudy i inni.

Zrozumiałe, że filozofia chrześcijańska w Polsce rozwija się także poza szkołę lubelską. Przez kilka lat po wojnie na uniwersytetach Jagiellońskim i Warszawskim działały Wydziały Teologiczne. W Warszawie istniała i później nie działała Akademia Teologu Katolickiej, w 1999 r. przemianowana na Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego³⁴. W Krakowie istnieje Papieska Akademia Teologiczna, a w obrębie Kolegium Jezuitów działa w Krakowie Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna «Ingatium»³⁵. W Warszawie istnieje Chrześcijańska Akademia Teologiczna, gdzie ks. Zachariasz Łyko i Karol Toeplitz zajmują się historią filozofii i filozofią systematyczną. W Poznaniu i w Warszawie istnieją Papieskie Wydziały Teologiczne, we Wrocławiu działa Papieski Fakultet Teologiczny, a na Uniwersytecie Opolskim ks. Józef Herbut ma Katedrę Filozofii Systematycznej i Historii Filozofii.

Poza granicami kraju działał i znaczny rozgłos uzyskał o. Józef M. Bocheński (Fryburg Szwajcarski), za Jerzy Kalinowski po 1957 roku kontynuował we Francji badania nad logiką deontyczną.

5. Historia filozofii zaangażowana. Nauczycielem wielu pokoleń historyków filozofii w Polsce był Władysław Tatarkiewicz, jeden z reprezentantów szkoły lwowsko-warszawskiej. Dążył do obiektywnego przedstawiania przeszłości kulturowej, a swoich badania nie obciążał subiektywizmami ideo-

³⁴ Zob. M. Gogacz: *Filozofia chrześcijańska w Polsce odrodzonej*. „Studia Philosophiae Christianae” 1969/2, s. 69-72; A. B. Stępiec: *Stan filozofii we współczesnej Polsce*, w: A. Bronk (red.): *Filozofowa dziś. Z badań nad filozofią najnowszą*. Lublin 1995, s. 316-324.

³⁵ Zob. R. Darowski: *Najnowsza filozofia jezuitów w Polsce*. „Edukacja Filozoficzna” 2000/29, s. 396-400; *Filozofia jezuitów w Polsce w XX wieku*. Kraków 2001.

wymi czy metodologicznymi. Cudze poglądy prezentował rzetelnie, bez przemilczania tego, czego udało mu się dociec, ale te postaci tych nie oceniał, nie krytykował i nie ganił, nie wytykał błędów i potknięć, chociaż wspominał o zastrzeżeniach innych filozofów do omawianej teorii. Rezygnował z określenia „punktu widzenia” i tzw. pryzmatów teoretycznych. Była to więc historia filozofii nie uwikłana w polemiki i spory, a celem nadrzędnym było dociekanie prawdy o ludziach, czasach i ideach.

Przeciwko takiemu obiektywizmowi badał historycznofilozoficznych Władysława Tatarkiewicza wystąpiła grupka studentów, uczestników jego Seminarium Filozoficznego I, prowadzonego na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Chcieli oni uprawiać filozofię zaangażowaną, walczyć, ukierunkowaną wiatopoglądowo i ideowo, reprezentując interesy klasowe, które – zgodnie z nauką Karola Marksa – w sposób historycznie obiektywny uzyskują swoją dominującą rolę w kulturze, wraz z dominującą rolą w życiu społecznym klasy wytwarzającej wartości umożliwiające istnienie społeczeństwa (zasada, iż byt społeczny określa wiadomo społeczność). W nauce nie miało decydować kryterium idealistycznej i nieosiągalnej, ostatecznej zgodności z faktami, a kryterium klasowe: nauka miała wspierać budowę takiego obrazu świata ludzkiego, który nie byłby światem eksploatowanym, za prawdę nie jest odkrywana w sposób bezinteresowny, ale taki, który służy tym celom klasowym. Inaczej myślicyśmy o nauce, i należy wyeliminować, może nie tyle metodami jakobinów, ale przynajmniej nie dopuścić ich do nauczania, to znaczy – mienia i fałszowania wiadomości, która teraz miała wznieść się na nowy, zdobywczy, prometejski poziom głoszenia ostatecznego wyzwolenia tzw. „podmiotu zbiorowego”.

Grupa „zaangażowanych” studentów, członków PZPR wystąpiła z protestem przeciwko traktowaniu przez Władysława Tatarkiewicza filozofii marksistowskiej jako „subiektywizmu aksjologiczno-społecznego” i przeciwko „idealistycznej etyce obiektywizmu aksjologicznego”, co znalazło wyraz w petycji złożonej na ręce kierownika seminarium. Do grupy tej należeli, m. in.: Bronisław Baczko, Henryk Holland i Leszek Kołakowski³⁶. Protest ów złożono dnia 27 marca 1950 roku.

Tak oto ukonstytuowała się grupka młodych ludzi, których był czył wspólny cel, wspólna metoda, przynależność partyjna i ta sama opcja teoretyczna. Przekonanie o konieczności tworzenia historii filozofii zaangażowanej – gdzie obecne w ich pracach tak i wtedy, gdy przejdą do krytyki marksizmu dogmatycznego i zdystansują się wobec własnych stanowisk teoretycznych. Nigdy jednak nie przyznają się do błędów polegających na utożsamianiu

³⁶ Dokładniej sprawa będzie omówiona w innym miejscu. Zob. *List grupy uczestników seminarium filozoficznego profesora Władysława Tatarkiewicza*. „Przebieg Filozoficzny - Nowa Seria” 1995/2, s. 88-90.

stanowiska w nauce ze stanowiskiem ideologicznym, i bezceremonialnego ataku na Władysława Tatarkiewicza oraz reprezentowany przez styl uprawiania historii filozofii³⁷.

Grupa, o której mowa, w późniejszej publicystyce uzyskała miano „Warszawskiej szkoły historyków idei”³⁸. Chciałbym wykroczyć poza tak kwalifikację. Mówi tu więc o historii filozofii zaangażowanej, uprawianej przez wielu polskich historyków idei, których, nawet niezależnie od siebie, było wspólne podejście do nauki, do przeszłości kulturowej i polskiej tradycji filozoficznej. Uczniowie Władysława Tatarkiewicza nadal odwołują się do zgodnych z regułami utrwalonymi przez ich nauczyciela, a są to, między innymi: Barbara Skarga, Zbigniew Ogonowski, Zdzisław Kuksewicz, Jan Garewicz, Stanisław Borzym, Tadeusz Płuski. Ale w tym samym czasie działają inni historycy filozofii: Andrzej Walicki, Adam Sikora, Krzysztof Pomian, Zbigniew Kuderowicz, Czesław Głombik, Jerzy Niecikowski, Andrzej Mencwel i inni. Ci badacze swoją penetracją przeszłości widzą nieco inaczej, nie są przekonani o możliwości bezstronnego naświetlania przemian społecznych w obrębie wiadomo ci zbiorowej, nie stroni od ocen i polemik, czemu dają wyraz także w publicystyce naukowej i prasowej. Różnica między nimi i ich od uczniów Tatarkiewicza stosunek do polskiej tradycji filozoficznej: wyjątkowo „walka o wiatopogię” podejmowana przez naszych romantyków i filozofii analityczną wyrosła z tradycji szkoły lwowsko-warszawskiej. Dlatego w latach 60. i 70. bliski im był np. Stanisław Brzozowski, propagujący filozofię zaangażowania, występujący przeciwko „chłopi tom ze szkoły Twardowskiego”, jego zdaniem, roszczącym sobie prawo do monopolu na „solidną wiedzę”³⁹. Dlatego nie podzielam opinii, że ta formacja intelektualna obumarła. Co prawda, warszawska szkoła idei spod znaku sygnatariuszy wspomnianego „protestu” została rozbita w 1968 roku, kiedy to jej reprezentanci padli pod ciosami tego samego topora, którym walczyli wcześniej (chodzi o „walkę klasową”). Ci zaś, którzy preferują zaangażowany styl uprawiania historii filozofii, pracują nadal nad poszerzeniem i doskonaleniem tej metody (np. Zbigniew Kuderowicz korzysta z zacierpni tego

³⁷ Uczyniło to, co prawda, w 1995 roku, po opublikowaniu materiałów tej sprawy przez „Przegląd Filozoficzny”, ale po kilkunastu latach taki wymuszony gest nie ma żadnego znaczenia.

³⁸ Zob. np.: P. Piwak: *W pół drogi*. „Więści” 1981/5, s. 39-48; R. Sitek: *Warszawska szkoła historii idei*. Warszawa 2000.

³⁹ Zob. S. Brzozowski: *Pamiętnik*. Lwów 1913, s. 160. Andrzej Walicki napisał: „Należy pamiętać, że logiczny pozytywizm, bardzo wówczas w Polsce wpływowy, był dla nas zwyczajnie inną odmianą owej ciasnej, dogmatycznej pewności, od której chcieliśmy się uwolnić. Długo już mieliśmy «jedynie słusznych metod» i «jedynie naukowych odpowiedzi», byliśmy podejrzliwi wobec ludzi, którzy chcieli badać idee pod kątem ich prawdziwości bądź fałszywości, a zwłaszcza wobec tych, którzy głosili, i posiadali monopol na «prawdziwe naukowe metody» i rozcili sobie pretensję do tego, by znać prawdę samą” (A. Walicki: *Leszek Kołakowski i warszawska szkoła historii idei*. „Aletheia” 1987/1, s. 123).

od Diltheya „rozumiej czego” stylu interpretacji i wyjątkiem z niania przeszłych idei, a z metody empatii jako rekonstrukcji cudzych poglądów korzystali także Kołakowski i Baczko).

Grupa ta wyróżniała się, po pierwsze, sceptyczne podejście do możliwości stworzenia obiektywnej prawdy historycznej, po drugie za - stosunek do historii (historyzm a historycyzm) i roli aktualnego pokolenia w współtworzeniu oblicza wiata. Najbardziej reprezentatywne i naukowo cenne wysiłki w tym względzie przypisuję Andrzejowi Walickiemu; Leszek Kołakowski, przechodząc niejednokrotnie metamorfoz swoich poglądów, przez większość polskiego środowiska filozoficznego traktowany jest jako wybitny eseista, a nawet odbierany jest zdecydowanie negatywnie⁴⁰. Walicki był także postawą zaangażowaną z naukowym skupieniem, typową dla Władysława Tatarkiewicza, zatem uwzględnił te elementy pracy badawczej, które Leszek Kołakowski nazwał „postawą błazna” (krytyka) i „postawą kapłana” (bezzstronnego badacza).

Nurt filozoficzny o którym mowa i prace jego reprezentantów, wywoływał często zniecierpliwienie zwolenników bezstronnych badań naukowych i był przez nich nazywany „filozofią antykwaryczną” czy „filozofią literacką”, a niekiedy nawet „makulaturą filozoficzną”⁴¹. Niemniej jednak, główni animatorzy „warszawskiej szkoły historyków idei” w latach 60., Leszek Kołakowski i Bronisław Baczko⁴² zainicjowali niedogmatyczny styl myślenia w obrębie filozofii marksistowskiej, inspirowany pracami Karla Mannheim’a, György Lukács’a czy Lucien Goldmanna⁴³. Autorzy ci, a ponad pół wieku wcześniej czynił to Stanisław Brzozowski za Antonio Gramscim (twórczo Brzozowskiego stała się przedmiotem seminarium Kołakowskiego i Baczki prowadzonego w Instytucie Filozofii w latach 60.), utrzymywali, że zrozumienie przeszłości nie polega na jej „odwzorowaniu” i nieosiągalnej

⁴⁰ Zob. W. Mejsbaum, A. Wąkrowska: *Literat cywilizowanego wiata*. Warszawa 1985. Natomiast A. Walicki wysoko ocenił dorobek i pozycję L. Kołakowskiego w nauce polskiej i światowej. Zob. A. Walicki: *Leszek Kołakowski i warszawska szkoła historii idei*, wyd. cyt.

⁴¹ Zob. B. Wolniewicz: *Nadchodzi czas filozofii*. „ycie” z dnia 26 X 2000 r. Replikował J. J. Jadczyk, „ycie” z dnia 26 XI 2000 r.

⁴² Ur. 13 VI 1919 r. Studia na Wydziale Filozoficznym UW, mgr w 1951 r., za rok 1953 kandydat nauk. Od 1951 r. był kierownikiem Katedry Historii Filozofii i Myśli Społecznej w Instytucie Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR. Od 1952 - adiunkt w Katedrze Historii Filozofii i Myśli Społecznej na Wydziale Filozoficzno-Społecznym UW, od 1954 samodzielny pracownik nauki w tej samej Katedrze, na Wydziale Filozoficznym. Od 1956 r. docent, w 1964 r. profesor nadzwyczajny. Usunięty z Uniwersytetu Warszawskiego w 1968 roku, za rok w IFiS PAN został pozbawiony kierownictwa zespołem historii filozofii i przeniesiony do zespołu filozofii nauki, gdzie przez rok 1969 był formalnie zatrudniony, ale nie przychodził do pracy. W 1969 wyjechał do Francji, do Clermont-Ferrand. Po kilku latach podjął pracę na uniwersytecie w Genewie. Główne prace: *Rousseau: samotność i wspólnota* (1964), *Człowiek i światopogląd* (1966); *Lumières de l'utopie* (1978), *Une éducation pour la démocratie. Textes et projets de l'époque révolutionnaire* (1982), *Wyobrażenia społeczne* (1994)

⁴³ Zob. P. Pięwak, dz. cyt., s. 42.

zgodno ci teorii z faktami, bo ka dy „fakt” naukowy to rezultat przyj tych metod, narz dzi badawczych, poj itp. Historyk idei winien za uwzgl dnia zmienno procesu dziejowego i kontekst spoeczny, ekonomiczny i socjologiczny badanego okresu, bowiem ka de pokolenie, a nawet jednostka, wnosi swój unikatowy i twórczy wkład w kształtowanie relacji społecznych, w które jest uwikłana. B d wi c Kołakowski i Baczek kładli nacisk na aktywn , twórcz rol podmiotu poznaj cego, zbiorowego i indywidualnego, zarówno w aspekcie okre lania zmiennej sfery społecznego istnienia, jak i tworzenia teorii naukowej (historyzm)⁴⁴. Ten punkt widzenia został odrzucony przez marksistów pryncypialnych czy ortodoksyjnych, preferuj cych dominuj c rol czynników obiektywnych w kształtowaniu ludzkich losów: historycznych, ekonomicznych, przyrodniczych itp. Jednak ta ostatnia opcja teoretyczna, opatrzona kryptonimem „naukowo ci”, prowadziła do uczynienia z człowieka bytu podporz dkowanego, bo sprowadzała go do roli obserwatora i odtwórcy (postawa spektatorska, któr wyakcentował Andrzej Walicki w swoich interpretacjach pism Brzozowskiego), czyli ubezwłasnowolnionego przedmiotu pozbawionego twórczych mo liwo ci samookre lania swojej pozycji w zbiorowo ci (echa historiozofii Hegla i naturalizmu Engelsa).

Reprezentantem skrajnej wersji ortodoksyjnego marksizmu był „najwi kszy j zykoznawca”, Józef Stalin, który pretendował do roli eksperta w zakresie znajomo ci makroprocesów społecznych rozpoznanych przez marksistowsk dialektyk , zatem do roli „ogrodnika” i „gospodarza” wiata manipuluj cego zbiorowo ciami ludzkimi⁴⁵.

Je li wi c wiadomo społeczn nale y bada w jej historycznej zmienno ci i zró nicowaniu uzale nionym od ka dorazowo ujawniaj cych si czynników społecznych, ekonomicznych i politycznych, to marksizm, jako składnik tej e zmiennej wiadomo ci nale ałoby uzna za zjawisko kulturowe zmienne, a - by mo e - tak e dezaktualizuj ce si . Na kanwie takiego podej cia do bada wiadomo ci zbiorowej, do łask wrócił nie tylko Stanisław Brzozowski jako autor i przedmiot analiz, ale tak e Fryderyk Nietzsche traktowany jako zwiastun przywrócenia ludziom utraconej podmiotowoci, dotychczas ubezwłasnowolnionych okowami „naukowej teorii marksizmu-leninizmu” i innych teorii dogmatycznych. Z tego powodu nazwanie omawianego nurtu jako „filozofia zaangażowana” jest ze wszech miar uzasadnione. Jego reprezentanci aktywnie uczestniczyli w procesie tworze-

⁴⁴ Zob. S. Borzym: *Bronisław Baczek: sublimacja historyzmu*, w: tego : *Panorama polskiej my li filozoficznej*. Warszawa 1993, s. 302-312.

⁴⁵ Zob. analizy A. Walickiego w jego pracy *Marksizm i skok do królestwa wolno ci. Dzieje komunistycznej utopii*. Warszawa 1996. W swoim do wiadczeniu badawczym bodaj najwi cej nauczyłem si wła nie od A. Walickiego, a zdobyty wiedz starałem si wykorzysta w pracach: *Nietzscheizm i marksizm w literaturze i filozofii okresu Młodej Polski* (1989), *Ontologia jednostki* (1995), *My l Fryderyka Nietzschego w Polsce w latach 1947-1997* (1999).

nia teoretycznych przesłanek zmian społecznych, jakie w naszym kraju nastąpiły w latach 70. i 80.⁴⁶.

6. Szkoła poznańska, zwana niekiedy poznańską szkołą metodologiczną, grupuje uczonych związanych ze sobą nie tylko wspólnymi zainteresowaniami badawczymi i czasem (Instytut Filozofii w Uniwersytecie Poznańskim powstał w 1969 roku, ale wcześniej istniały Katedry filozoficzne), lecz także relacjami słubowymi: wszyscy pracowali, i nadal pracują, w tej samej uczelni, w Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu. Grupa tworząca: Jan Such, Jerzy Kmita (ur. w 1931 r.), Seweryn Dziamski (ur. w 1933 r.) i Leszek Nowak (ur. w 1943 r.).

Jan Such ukończył studia filozoficzne w Moskwie, gdzie w 1961 r. obronił pracę doktorską z zakresu filozofii fizyki. Słubowo był najpierw związany z Uniwersytetem Warszawskim (od 1955 r.), a od 1961 roku pracuje w UAM w Poznaniu. Od 1989 roku jest profesorem zwyczajnym. Badawczo zajmuje się „kwestiami filozoficznych podstaw oraz zagadnieniami metodologicznymi, głównie nauk przyrodniczych”, zgłębia prawa dialektyki, zajmował się filozofią techniki, a ostatnio problemami kosmologii⁴⁷. Jan Such wydał w 1972 roku nowatorską pracę *O uniwersalności praw nauki*, w której poszukiwał jedności nauk eksperymentalnych niezależnie od opcji teoretycznych, w obrębie których są uprawiane. Problematykę tę kontynuował w pracy *Problemy weryfikacji wiedzy* (1975), demonstrując zasady sprawdzalności wiedzy, czym zbliżył się do ustaleń Poppera w tym zakresie. „Jego najważniejszym osiągnięciem naukowym są analizy dotyczące problemu istnienia *experimentum crucis*, w wyniku których opracował koncepcję sytuacji rozstrzygającej, która ma stanowić procedurę definitywnie falsyfikującą i, w tym sensie, pełni jakby funkcję *experimentum crucis* (definitywnie falsyfikujcego)”⁴⁸.

Jerzy Kmita ukończył w Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu studia filologiczne (1951 r.), rozprawę doktorską *Znaczenie jako wykładnik sposobu rozumienia wyrażenia* obronił w 1961 roku, od 1992 roku jest profesorem zwyczajnym. Od 1978 roku (do 1993) był dyrektorem Instytutu Kulturoznawstwa i kierownikiem Zakładu Teorii Kultury i Metodologii Badań nad Kulturą. Początkowo zajmował się filozofią nauk humanistycznych, potem szerzej - filozofią kultury, opracowując społeczno-regulacyjną koncepcję kultury. W swoich badaniach wykorzystuje ustalenia filozofii ana-

⁴⁶ O postawie niezainteresowania, także własnej, retrospektywnie mówił A. Grzegorzczak w tekście: *Odpowiedzialność filozofów*. „Wiśnica” 1981/5.

⁴⁷ E. Piotrowska, M. Szczepaniak, J. Wiśniewski: *Wstęp do: Między przyrodoznawstwem, matematyką a humanistyką. Profesorowi Janowi Suchowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin i czterdziestą rocznicę pracy naukowej*. Poznań 2000, s. 9.

⁴⁸ B. Andrzejewski, R. Kozłowski (red.): *Słownik filozofów polskich*. Poznań 1999, s. 173.

litycznej, pozostaj c w obr bie metodologii marksistowskiej. Ł czy te zało enia materializmu historycznego z interpretacjami Maxa Webera (1864-1920), niemieckiego socjologa wykorzystaj cego w swoich badaniach podej cie historyczne, oraz zbli a si do w tków filozofii Ernsta Cassirera (1874-1945), niemieckiego twórcy form symbolicznych w badaniu zjawisk kulturowych (neokantowski transcendentalizm poznawczy). Materializm historyczny umo liwił Jerzemu Kmiecie wypracowanie metody funkcjonalnej w wyja nianiu zjawisk i zmian historycznych w obr bie kultury. Najch tniej swoje badania prowadzi w obrzarze zainteresowa j zykiem i sztuk . Ich rezultaty wyło ył m. in w pracach: *Kultura i poznanie* (1985) i *Jak słowa ł cz si ze wiatem* (1995).

Seweryn Dziamski tak e uko czył studia filologiczne w UAM, gdzie zatrudnił si w 1960 roku w Katedrze Historii Filozofii. Tam e, w 1965 roku, obronił rozpraw doktorsk o *Pogl dach estetycznych Stanisława Ossowskiego*. Od 1982 roku jest profesorem zwyczajnym.

Przedmiotem zainteresowania Seweryna Dziamskiego jest teoria aksjologii, szczególnie za historyczny i społeczny status warto ci. Kształtuj je czynniki społeczno-praktyczne, dzi ki czemu wyłaniaj si warto ci o charakterze duchowym (teoretyczne, estetyczne itp.). Praktyka społeczna nadaje im wymiar obiektywny i uniwersalny. Zainteresowania te legły u podstaw teorii poznania naukowego, rozwini tej w pracy *U ródeł marksistowskiej filozofii nauk społecznych* (1972). Kluczem do zrozumienia rozwoju wiedzy jest - zdaniem autora - aspekt funkcjonalno-genetyczny. Wykorzystuj c takie zało enia, badał my ł filozoficzn polskiego marksizmu i socjalizmu lat mi dzywojennych. Bada tak e warto ciotwórcz stron przemian społecznych (*Filozofia warto ci i form ustrojowych*, 1993).

Leszek Nowak studiował prawo w UAM i filozofii w UW. W 1967 roku obronił rozpraw doktorsk *Problemy znaczenia i obowi zywania normy prawnej a funkcje semiotyczne j zyka*. Od 1970 roku, z przerw w latach 1985-1989, pracuje w Instytucie Filozofii UAM, gdzie jest profesorem od 1976 roku. Pocz tkowo interesował si metodolofi i filozofii nauki. Stosował metod analityczn do reinterpretacji dzieł Hegla i Marksa. Utrzymywał, e nauka powstaje jako rezultat idealnych modeli projektuj cych. Teoria ta „przekształciła si w wielomodelow , syntetyczn teori nauki, która analizowała tradycyjne dla tej dziedziny wiedzy problemy, takie jak: status praw naukowych, model wyja niania, model sprawdzania empirycznego, relacji pomi dzy kolejnymi teoriami naukowymi itd.”⁴⁹.

Zało enia metody idealizacyjnej Leszek Nowak zastosował do analizy materializmu historycznego. Dowiódł, e nie istnieje prosta zale no przy-

⁴⁹ *Słownik filozofów polskich*, wyd. cyt., s. 133.

czynowa mi dzy baz (siły wytwórcze i rodki produkcji) a nadbudow (wiadomo społeczna, poziom kultury duchowej), bo owe relacje maj charakter adaptacyjny. Opracował niemarksistowsk teori materializmu historycznego, uwzgl dniaj c rol warto ci chrze cija skich w formowaniu si kultury. W tym zakresie „(...) potrzebna okazała si nie reinterpretacja, ale raczej rewizja materializmu historycznego. (...) Mimo to jej korzenie tkwi w Marksowskim materializmie historycznym interpretowanym w j zyku adaptacyjnym”⁵⁰. O „swoim” marksizmie Leszek Nowak napisał: „Marksizm jest bardzo gł bok teori społeczn - jedn z paru najwi kszych, jakich ludzko si dopracowała. Mo na si z nim zgadza albo nie, to oczywiste. Kto natomiast (...) nie dostrzega rangi poznawczej tej teorii, dowodzi albo niekompetencji, albo zlej (zwykle motywowanej politycznie) woli. To tak, jak gdyby (...) metafizyk nie umiał doceni wielko ci konstrukcji w. Tomasz. Kto nie docenia, znaczy albo nie pojmuje, albo ma zł wol .

Nie znaczy to, i brak niem drych interpretacji marksizmu, - tego zawsze był nadmiar. Podpisany wszak e interpretował sobie Marksa (w zasadzie) sam. I wyszło mu

* w idealizacyjnej interpretacji metodologii *Kapitału* (*U podstaw Marksowskiej metodologii nauk*, 1971),

* w kategoryalnej interpretacji dialektyki (*U podstaw Marksowskiej dialektyki. Próba interpretacji kategoryalnej*, t. II, 1978)

* czy w adaptacyjnej interpretacji materializmu historycznego (por. artykuł przeglądowy o tej ostatniej koncepcji w: *Marksizm, Liberalizm, próby wyj cia* (red. L. Nowak, P. Przybysz, 1997)

e to całkiem gł boka i ciekawa teoria. Jestem tego zdania po dzi dzie , co wielokro podkre lam w pracach aktualnie publikowanych”⁵¹.

Współpracownicy Jana Sucha i Seweryna Dziamskiego to: Z. Drozdowicz, A. Jamroziakowa, W. Ławniczak, I. Nowak, E. Pakszys, A. Pałubicka, E. Piotrowska, D. Sobczy ska, M. Szcz niak, A. Szczuci ski, J. Szyma ski, M. Wesoły, J. A. Wi niewski, K. Zamiara, P. Zeidler i inni.

Z Jerzym Kmit współpracuj , m. in.: G. Banaszak, G. Dziamski, A. Kocikowski, T. Kostyrko, A. Zeidler-Janiszewska.

Współpracownicy Leszka Nowaka to: J. Brzezi ski, P. Buczkowski, J. Burbelka, A. Klawiter, A. Kupracz, K. Łastowski, W. Patryas, R. Zieli ska.

⁵⁰ L. Nowak: *Adaptacyjna interpretacja materializmu historycznego: przegląd d. Przyczynek do polskiego marksizmu analitycznego*, w: L. Nowak, P. Przybysz: *Marksizm, liberalizm, próby wyj cia*. Pozna 1997, s. 60-61.

⁵¹ L. Nowak: *Odpowied na ankiet*, 2000 r., na potrzeby seminarium w IF UW pt. *Dominacja i przemoc w doktrynach filozoficznych* (maszynopis).

ULRICH SCHRADER:

7. Szkoła Elzenbergistów. Pod pojęciem 'szkoły' rozumie tu b dziemy, w przeciwieństwie do nowoczesnych określeń formalno-prawnych, zgrupowanie uczniów wokół nauczyciela-mistrza, którego celem jest wprowadzenie ich w świat wartości wyższych. Henryk Elzenberg wprowadzał swych uczniów od razu w świat wartości najwyższych - bohaterstwa i zbawienia. Oni jednak tego nie rozumieli. Jego uczeń, prof. Bogusław Wolniewicz twierdzi, że były tego dwa powody: pierwszy, że nie docierało do nich zupełnie jego absolutystyczne pojęcie wartości, przeciwne wszelkiemu subiektywizmowi i relatywizmowi; drugi, że Elzenberg był skrajnym pesymistą dziejowym (*jest le, a b dzie jeszcze gorzej*). Henryk Elzenberg dążył do stworzenia wszechogarniającego systemu aksjologicznego (formalnego i merytorycznego), w świetle którego dałoby się m. drzej i głębiej spojrzeć na sytuację duchową epoki (filozofia kultury). Spojrzenie to opierało się na pojęciu wartości perfekcyjnej, tj. istnieniu takiego stanu rzeczy, jaki powinien być, ale według woli metaempirycznej, a nie empirycznej. Ta ostatnia preferuje bowiem wartości użytkowe, które są zupełnie innej natury niż perfekcyjne. Chociaż wydawało się, że obiektywne sądy wartościowe, człowiek musi być taki, jaki by powinien, czyli doskonały pod względem aksjologicznym. Niestety, według Elzenberga, ambicje perfekcjonistyczne są u człowieka słabe, a niekiedy w ogóle zanikają. Obecna epoka należy do epok takiego zaniku, a stan społeczny, w którym jedynymi rozumianymi wartościami są wartości użytkowe, jest stanem barbarzyństwa. Elzenberg tropił wszelkie jego przejawy w kulturze i zarazem wskazywał w niej prześliski kultury wysokiej (pierwotne chrześcijaństwo, idea narodu, gandyzm). Prześliski te nie są jednak w stanie podtrzymać ambicji aksjologicznych jednostek duchowo osamotnionych. Stąd jego filozofia mówi o tym, jak się w świecie obcych nam wartości i wier, a nawet wierze, w świecie, w którym to, co uważamy za najważniejsze w życiu, jest traktowane z obojętnym niezrozumieniem lub nieskrywaną pogardą.

Henryk Elzenberg (ur. 1887) zmarł 6 kwietnia 1967 roku pozostawiając po sobie bogatą i zróżnicowaną twórczo filozoficzną zawartą w zdecydowanej większości w rękopisach zdeponowanych w Archiwum Polskiej Akademii Nauk. W roku śmierci ukazało się 15 artykułów okolicznościowych poświęconych jego osobie i poglądom. Zainteresowanie myśliciele Elzenberga stopniowo jednak gasło. Elzenberg był skazany na zapomnienie. Przed wojną z trudem przebijał się na łamy czasopism filozoficznych, gdy przez swój aksjologiczny normatywizm był całkowicie obcy duchowi szkoły lwowsko-warszawskiej, a po wojnie stał się jeszcze bardziej obcy panującemu wówczas duchowi marksizmu przez swój pesymizm antropologiczno-historio-

zoficzny. Na szcz cie pisali o nim przyjaciele i koledzy oraz uczniowie: Tadeusz Cze owski, Konrad Górski, Mieczysław Wallis, Izydora D mbska, Narcyz Łubnicki oraz Waldemar Voise, Eugeniusz Aniszczenko, Maria Kalota-Szyma ska, a Zbigniew Herbert dedykował mu wiersze. W Toruniu, gdzie Profesor od 1945 roku pracował, organizowali oni systematycznie konferencje po wi cone jego twórczo ci. W 1967 roku na Konferencji Elzenbergowskiej referaty wygłosili: T. Cze owski (*Dociekania Henryka Elzenberga w etyce*), K. Górski (*Henryk Elzenberg jako teoretyk i krytyk literacki*), W. Voise (*Henryk Elzenberg*), a w 1977 roku na podobnej konferencji z referatami o autorze *Kłopotu z istnieniem* wyst pili: K. Górski (*Henryk Elzenberg jako krytyk literacki*), W. Voise (*Koncepcja wolno ci u Henryka Elzenberga*) i E. Aniszczenko (*Miejsce i znaczenie kultury w pracach Henryka Elzenberga*). Zapewne te konferencje spowodowały, e w Toruniu zainteresowanie my l Elzenberga nigdy do ko ca nie wygasło. W stulecie urodzin filozofa Toru ski Oddział PTF zorganizował konferencj , na której referaty wygłosili ju tylko przedstawiciele młodszej generacji filozofów; Michał Woroniecki, Włodzimierz Tyburski, Ryszard Wi niewski i Maria Pruefferowa. W 1997 roku PTF w Toruniu zorganizował kolejn konferencj , na której referaty wygłosili: Ryszard Jadcza k, Tyburski i Wi niewski, a Uniwersytet Toru ski zorganizował ogólnopolsk konferencj po wi con autorowi *Kłopotu z istnieniem*, na której wygłoszono 18 referatów. Na tak gwałtowny wzrost zainteresowa my l Elzenberga wpłyn ły jednak impulsy wychodz ce spoza Torunia.

W latach 60. i 70. badacze ograniczali si wy l cznie do opublikowanej spu cizny Elzenberga, a ta nie była zbyt obszerna. Trzy ksi ki przed wojn i trzy po wojnie. Najbardziej znana - *Kłopot z istnieniem* - zawiera tylko okruchy, cho niew tpliwie doskonałe, systemu filozofii wybrane przez samego Elzenberga. Wprawdzie opublikował on za ycia jeszcze szereg artykułów, ale były one bardzo trudno dost pne. Tylko niektóre z nich zebrał pod koniec ycia i wydał w tomach: *Próby kontaktu* (1966) i *Warto i człowiek* (1966). Sprawy teoretyczne, a w szczególno ci zarys systemu aksjologii formalnej i merytorycznej, były w nich zaledwie zamarkowane, a głównie ich uwaga skupiała si na estetyce i krytyce literackiej. Nic tedy dziwnego, e w latach 70. zainteresowanie my l Elzenberga ograniczało si do jego estetyki i krytyki literackiej (Tadeusz Szkołut, Bohdan Dziemidok). Szerwsze, ale te ograniczone do materiałów publikowanych, badania nad my l Elzenberga prowadził wówczas jedynie Jerzy Broda z Politechniki l skiej, który przygotowywał pod kierunkiem Stanisława Soldenhoffa, ucznia Profesora, prac doktorsk *Etyka Henryka Elzenberga*.

W latach 80. Henryk Elzenberg był szerzej obecny na seminarium filozoficznym Bogusława Wolniewicza, tak e ucznia Profesora, prowadzonym na

Uniwersytecie Warszawskim. W roku 1983/1984 seminarium to nosiło tytuł: „Kultura i warto ci. Z zagadnie aksjologii Henryka Elzenberga”, a wkrótce potem Wolniewicz prowadził wykład monograficzny po wi cony systemowi aksjologii formalnej. W kr gu tego seminarium na badaczy filozofii Elzenberga wyro li: Zbigniew Musiał, Agnieszka Nogal, Paweł Okołowski, Ulrich Schrade, Jan Zubelewicz, a po rednio tak e i Michał Woroniecki z Gda ska. Prac nad opracowywaniem r kopisów Elzenberga rozpocz ł Jan Zubelewicz. Jego nazwisko zostało jako pierwsze wpisane na karcie czytelników materiałów archiwalnych, a niedługo potem pojawiło si na niej równie nazwisko Michała Woronieckiego. Prace te intensywnie wspierał Wolniewicz. Z jego te inicjatywy z okazji stulecia urodzin i dwudziestolecia mierci postanowiono wyda specjalny numer „Studiów Filozoficznych” (12/1986) po wi cony yciu i twórczo ci Henryka Elzenberga. Numer ten w sposób wydany przyczynił si do spopularyzowania filozofii autora *Kłopoty z istnieniem*. Zawierał on bogaty zestaw artykułów opartych głównie na materiałach dot d niepublikowanych, a przy tym jeszcze wydrukowano w nim sporo ineditów, które rzucały nowe wiatło na filozofii Elzenberga. Jednocześnie Wolniewicz opracował projekt wielotomowego wydania prac Elzenberga dla wydawnictwa „Znak”. Niestety projekt ten nie został zrealizowany ze wzgl dów finansowych. Niemniej jednak prace nad opublikowaniem r kopisów Elzenberga zostały rozpocz te i trwaj do dzi . Z seminarium Bogusława Wolniewicza wypłyn ł wi c w latach 80. impuls nowych jako ciowo bada nad Elzenbergiem.

Impuls płyn cy z Warszawy wywołał reakcje w innych o rodkach akademickich. To wła nie pod jego wpływem ukształtowała si w latach 80. w Toruniu grupa badaczy nad my ł Elzenberga (Jadczak, Tyburski, Wi - niewski). Tak e w latach 80. rozpocz to studia nad filozofii Elzenberga w Lublinie. Wyró nił si w nich szczególnie Lesław Hosty ski, który po - wi cił mu swoj prac doktorsk , a cz ciowo i habilitacyjn oraz opracował i wydał sporo r kopisów Henryka Elzenberga. Na pocz tku lat 90. my ł Elzenberga zainteresowano si tak e na Uniwersytecie Wrocławskim. Szczególnym zaangażowaniem wykazał si tu Andrzej Lorczyk, który napisał prac doktorsk zwi zan z Elzenbergiem, a w 1997 roku w Karpaczu zorganizował ogólnopolsk Konferencj Elzenbergowsk po wi con per fekcjonizmowi aksjologicznemu. Materiały z tej konferencji ukazały si w tomie: *Człowiek wobec warto ci w filozofii Henryka Elzenberga*. Warto jeszcze doda , e tymczasem o filozofii Elzenberga napisano kilka prac magisterskich i dwana cie doktorskich w ró nych o rodkach akademickich kraju.

Z przedstawionych dziejów i geografii bada nad filozofii Elzenberga wida , e nie mo na tu mówi o jakiej jednorodnej 'Szkole Elzenbergows-

kiej', a nale y raczej mówi o 'Kr gu Elzenbergowskim'. Poszczególne o rodki bada s od siebie teoretycznie, a przede wszystkim metodycznie cakowicie niezale ne i ł czy je jedynie przedmiot bada . 'Kr g Elzenbergistów' mo e si ju dzi poszczyci sporymi osi gni ciami.

W kr gu badaczy twórczo ci Henryka Elzenberga na pierwszym miejscu wymieni nale y jego biografów i bibliografów: Michała Woronieckiego, Ryszarda Jadczaa i Jana Zubelewicza. Przedwcze nie zmarły Ryszard Jadczaa - profesor UMK - przyczynił si swoimi badaniami historycznymi do poznania, wa niejszych i mniej wa nych, epizodów z ycia i działalno ci Henryka Elzenberga, wzbogacaj c pierwszy opracowany i opublikowany przez Michała Woronieckiego biogram o wiele nowych szczegółów, faktów i wydarze . Jan Zubelewicz, obok B. Gruchalskiej (*Monografia bio-bibliograficzna Henryka Elzenberga*, Toru 1982, oparta na materiałach opublikowanych), opracował natomiast pierwsz bibliografi pism archiwalnych i publikowanych Elzenberga i o Elzenbergu w swej pracy doktorskiej *Filozofia kultury Henryka Elzenberga* (1984). W 1987 roku powstały jeszcze dwie prace magisterskie (J. Mroczkowska - Toru i M. Strzałkowska-Lukasik - Łód) o charakterze bio- i bibliograficznym.

W drugiej kolejno ci nale y wymieni wszystkich tych, którzy przyczynili si i przyczyniaj do opracowywania i opublikowania r kopisów Henryka Elzenberga. Jak wspomniano, inicjatorem wielotomowego wydania tych pism był Bogusław Wolniewicz, a najwi kszy wkład w t prac wnie li: Michał Woroniecki, Jan Zubelewicz, Lesław Hosty ski, Zbigniew Musiał, Ulrich Schrade i Zofia Chojnacka. Stałe udost pnianie ineditów wci rozszerza baz materiałów ródłowych słu c poznawaniu twórczo ci Elzenberga. Ju jednak z dot d opublikowanych tekstów wyłania si rozległo i wszechstronno zainteresowa badawczych Elzenberga.

Na trzecim miejscu w ród dokona 'Elzenbergistów' wymieni trzeba opracowania rekonstrukcyjno-referuj ce system filozofii warto ci i kultury. Pierwsze stwo w tym wzgl dzie nale y si oczywi cie Cze owskiemu, Wallisowi, D mbskiej i Voise. Za nimi id , oparte na materiałach archiwalnych, opracowania poszczególnych działów systemu: aksjologii formalnej i merytorycznej (Schrade, Woroniecki, Hosty ski, Tyburski, Wi niewski, Lorczyk, Janusz Skarbek), etyki (Broda, Hosty ski, Tyburski), estetyki (Górski, Szkołut, Dziemidok, Hosty ski), filozofii kultury (Ija Lazari Pawłowska, Zubelewicz, Aniszczenko), idei narodu (Schrade), filozofii religii (s. Teresa Wójcik), mistyki (Andrzej Kłoczowski), postaci kobiety i sensu ycia (Agnieszka Nogal), szcz cia (Klaudiusz Suczy ski) i zbawienia (Tomasz Mazur). Syntetyczny obraz cało ci filozofii Elzenberga opracowali m. in. Barbara Skarga, Jadczaa, Schrade. Wymienieni i niewymienieni autorzy pizyczynili si do kompleksowego zrekonstruowania systemu aksjologii

i filozofii kultury Henryka Elzenberga. Kto dzi chce si zajmowa Elzenbergiem i nie chce powtarza rzeczy ju znanych, ten musi odda si pracy analityczno-krytycznej.

Mistrzowskimi i wzorcowymi opracowaniami analityczno-krytycznymi s artykuly Boguslawa Wolniewicza. Na szczegolne wyró nienie zasluguj : *Z aksjologii Elzenberga*, *My l Elzenberga*, *Elzenberg o Mitoszu*, *Problematycznie gandyzmu*. Wolniewicz nie tylko rekonstruuje koncepcje filozoficzn Elzenberga, ale zarazem doskonali j pod wzgl dem logiczno-teoretycznym, wskazuj c jednocze nie w tak udoskonalonej prezentacji elementy w niej kontrowersyjne i w tpliwe. Takich opracowa jest dzi stanowczo za malo.

Na koniec nale y zaznaczy , e my l Elzenberga stala si inspiracj dla kilku samodzielnych przedsi wzi teoretycznych. Ich autorzy, bazuj c na pewnych ideach Elzenberga, d do samodzielnego rozwi zania niektó rych wazkich problemów filozoficznych i pedagogicznych. Wymieni tu nale y nast puj ce prace: ksi k Schradego *Idea humanizmu w wietle aksjologii Henryka Elzenberga*, artykul Schradego, Wolniewicza i Zubelewicza *Dom jako warto duchowa*, ksi k Hosty skiego *Warto ci uylitarne*, artykul Zubelewicza *Ocenianie szkolne: rozwi zania elitarne i egalitarne*, artykul Musiala i Wolniewicza *Problematycznie gandyzmu* i inne.

Dzi mo na ju z cal pewno ci powiedzie , e Henryk Elzenberg nie zostanie na pewno zapomniany w humanistyce, gdy dzi ki 'Elzenbergis-tom' wszedl na trwa le do historii filozofii polskiej.